



# GŁOS POCIESZENIA

Pismo wydawane od 1988 r. przez parafię św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu

Kwiecień 2025  
nr 1/2025 (154)  
ISSN 2299-5897



## Z MROKU ŚMIERCİ DO ŻYCIA

**Wydawca:**

Rzymskokatolicka Parafia  
pw. św. Klemensa Dworzaka

**Redaktor wydania:**

Marta Szewczyk

**Sekretarz redakcji:**

Grażyna Pańko  
e-mail: glospocieszenia@tlen.pl

**Redaktor naczelny:**

o. Janusz Śliwa SJ

**Redakcja:**

Mariusz Bodynek  
Barbara Ćwik  
Barbara Kurowska-Pasturak  
Grażyna Pańko  
Marta Szewczyk

**Współpracownicy:**

Iwona Kubiś  
Jacek Kuczmarz  
Aleksandra Milewicz  
Marzena Poręba  
Wioletta Przygoda-Schabowicz  
Elżbieta Strońska

**Opracowanie graficzne****i przygotowanie do druku:**

Barbara Ćwik

**Kolportaż:**

Jacek Kuczmarz

**Druk:**

GS Media

**Okładka:**

Diego Rodríguez de Silva y Velázquez,  
*Ukrzyżowanie*;  
Jan Matejko, *Wniebowstąpienie*.

**Zdjęcia w numerze:**

Barbara Ćwik, Ewa Januszkiewicz,  
Jacek Kuczmarz, Ryszard Milewicz,  
Agnieszka Paluch, Pixabay, Pexels,  
Polska-org.pl, Marzena Poręba,  
Wikimedia Commons.

*Natrafiając w naszej gazecie parafialnej na błąd drukarski, proszę mieć na uwadze, że był on zamierzony. W tym piśmie każdy ma znaleźć coś dla siebie, a są ludzie, którzy szukają tylko cudzych błędów.*

(Autor nieznan)

Redakcja „Głosu Poczieszenia” nie zwraca niezamówionych materiałów i zastrzega sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych. Nie odpowiadamy za treść publikowanych ogłoszeń.



Parafia pod wezwaniem

## ŚW. KLEMENSA DWORZAKA

Sanktuarium Matki Bożej Poczieszenia

53-232 Wrocław, al. Pracy 26, tel. 71 360 10 18, www.dworzak.jezuici.pl

### MSZE ŚWIĘTE:

**W niedziele i święta:**

kościół górny – **7.30, 9.00, 10.30, 12.00** (dla dzieci),  
**13.45, 16.00, 18.00, 20.00** z udziałem Clemensianum.

**W dni powszednie: 6.30, 8.00, 18.00, 19.30** (z wyjątkiem wakacji).

### KANCELARIA PARAFIALNA:

czynna w poniedziałki w godz. **8.30–9.30** i **16.00–17.30**,

we środy w godz. **8.30–9.30** i **19.00–20.00**,

w piątki w godz. **8.30–9.30** i **16.00–17.30**,

z wyjątkiem dni świątecznych i pierwszych piątków miesiąca.

### KONTO PARAFIALNE:

Bank Pekao SA I O. we Wrocławiu 69 1240 1994 1111 0010 0187 9394



Jest taka historia o św. Augustynie, który spacerując brzegiem morza, rozmyślał nad tajemnicą Trójcy Świętej. Nagle dostrzegł dziecko przelewające wodę z morza do małego dołka w piasku. Zaintrygowany, zapytał: „Co robisz, dziecko? Myślisz, że zmieścisz całe morze w tej dziurze?”. Dziecko spojrzało na niego i odpowiedziało: „A czy ty sądzisz, że swoim rozumem ogarniesz tajemnicę Boga?”.

Ta opowieść nie przestaje poruszać serc i umysłów. Tak jak biskup z Hippony, my także stoimy dziś na progu wielkiej tajemnicy naszej wiary. Wkraczamy w Wielki Tydzień – kulminację duchowej drogi Wielkiego Postu, a jednocześnie nowy początek. Jest to czas przejścia – z ciemności ku światłu, ze śmierci ku życiu. I właśnie ten moment powrotu do życia przewija się w refleksjach autorów tego numeru. Na pierwszy plan wysuwają się rozważania teologiczne, które akcentują duchowy aspekt

przejścia – refleksje z listów św. Pawła, wskrzeszenie Łazarza, wprowadzenie w liturgię. Ale obrazu dopełniają teksty mówiące o praktycznych wskazówkach sztuki umierania, o pięknie, nadziei i zdrowiu. Nie można pominąć stron dla dzieci i artykułu o wiosennych roślinach.

Wielki Post – czas przygotowania do najważniejszego święta – jest wezwaniem do nawracania się i pogłębiania wiary. Echo Środy Popielcowej – *nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię* – wybrzmiewa teraz mocniej niż kiedykolwiek. Potrzebę i potęgę ewangelizowania doskonale rozumiał św. Klemens Dworzak, patron naszej parafii. Zamieszczamy kazanie odpustowe wygłoszone z okazji jego wspomnienia. Widać wyraźnie, jak dary Wielkiego Tygodnia potrafią przemieniać życie człowieka i przynosić wielkie zmiany złożone z drobnych codzienności.

Życzymy Wam, Drodzy Czytelnicy, aby przeżycie Triduum Paschalnego przeniknęło Wasze życie – by wniosło w nie pokój, nadzieję, sens i prawdziwą radość. Radość, która wypływa z głębi Bożych tajemnic i która potrafi przemienić każdy smutek, ciemność, zniewolenie i śmierć. Radość, która jak promienie wiosennego słońca, pobudza dobro i pragnienie dzielenia się z innymi tym, co cenne i ważne.

*Redakcja*



# WIELKANOC 2025

Jubileusze to dobra okazja, żeby pogłębić nasze życie wewnętrzne. W tym roku mamy ich kilka. Uczestniczymy w jubileuszu Roku Świętego 2025, ogłoszonego przez papieża Franciszka. Jego hasło „Pielgrzymi nadziei” pozwala nam lepiej zrozumieć naszą sytuację jako ludzi wierzących, którzy są pielgrzymami w drodze do domu Ojca. Ta perspektywa sprzyja mocniejszej ufności pokładanej w Bogu. Często pytamy samych siebie, czy w obliczu globalnych kryzysów, narastających problemów w naszej Ojczyźnie, niepokojących tendencji w Kościele, a w końcu w obliczu naszych rodzinnych i osobistych kryzysów – czy jest szansa na przezwycięzenie tych trudności? Tak, jeśli ożywimy nadzieję, która pozwoli zebrać wszystkie nasze siły wewnętrzne. Ożywić nadzieję, że Bóg jest Panem ludzkich dziejów i naszych indywidualnych losów, że prowadzi nas w obecnym czasie, jak to czynił do tej pory. Ożywić nadzieję i przekonać się, że wbrew pozorom mamy duży wpływ na wiele obszarów naszego życia!

W tym roku obchodzimy 50-lecie obecności Cudownego Obrazu Matki Bożej Pocieszenia w naszej parafii i 100-lecie istnienia parafii. W kontekście tych jubileuszy pogłębienie życia duchowego koncentruje się na odnowie naszej wiary i miłości. Odnowie wiary mają służyć misje parafialne, które będą trwać od niedzieli 26 maja do niedzieli 1 czerwca. Cały program misji otrzymacie na specjalnie przygotowanym na tę okazję folderze, który będzie można zabrać do domu. W niedzielę 8 czerwca o godz. 12.00 odbędzie się uroczysta Msza św. pod przewodnictwem abp. Józefa Kupnego, która stanowi punkt kulminacyjny obchodów 50-lecia Cudownego Obrazu w naszej parafii. Mam nadzieję, że zarówno przygotowania, jak i sama uroczysta Msza pomnożą naszą miłość do Matki Bożej Pocieszenia. Nie będzie to ostatnie wydarzenie związane z tym jubileuszem, o innych poinformuję Was w swoim czasie.

Jubileusz 100-lecia parafii (oraz jubileusz 80-lecia pracy jezuitów) wiąże się dla mnie przede wszystkim ze św. Klemensem Dworzakiem, którego patronat wią-



że w jedno przedwojenną i powojenną historię parafii. Święty Klemens jest postacią niezwykłą, którą od paru lat staramy się lepiej poznać. W roku 2020, w 200. rocznicę jego śmierci, miała miejsce „trzydniówka” przed odpustem, której nie przeżyliśmy w pełni z powodu pierwszych dni pandemii. W następnych latach zapraszani kaznodzieje w swoich odpustowych kazaniach dostarczali nam coraz więcej wiedzy o naszym patronie. Ostatnie kazanie o Pawła Zyskowskiego CSsR wielu zaskoczyło oryginalnością ujęcia postaci świętego jako „patrona porażek” (obszerne fragmenty kazania w tym numerze). Nowe ujęcie niesie w sobie pewną pociechę dla nas, którzy mniejsze lub większe porażki przeżywamy na co dzień. Nie możemy przy tym zapomnieć, że św. Klemens był niez mordowanym duszpasterzem ubogich, o czym świadczy chociażby jego opieka nad setkami sierot po rzezi Pragi w czasie insurekcji kościuszkowskiej. Jeśli „porażka” jest to, że święty prawie nigdy nie oglądał efektów swojej wytężonej pracy, to mamy w nim piękny wzór bezinteresownego zaangażowania. Dlatego chcemy, żeby św. Klemens Dworzak był obecny również wśród nas, także w swoich relikwiach, których instalacja nastąpi w najbliższym czasie.

Zbliżają się Święta Wielkanocne, najważniejsze święta naszej wiary. Zapraszam Was wszystkich do uczestnictwa w Triduum Paschalnym, które rozpocznie się w Wielki Czwartek Mszą Wieczerzy Pańskiej o godz. 18.00, w Wielki Piątek będziemy celebrować Liturgię Męki Pańskiej także o godz. 18.00, a Wigilię Paschalną rozpoczniemy w sobotni wieczór o godz. 20.30. W każdy z tych dni rano o godz. 9.00 będzie wprowadzenie w wieczorną liturgię danego dnia, na które serdecznie zapraszam. Także w tym numerze znajdziecie wprowadzenia do poszczególnych dni Triduum, które można przeczytać w domu przed udaniem się do kościoła.

Życzę Wam wszystkim głębokiego przeżycia Triduum Paschalnego i doświadczenia mocy i radości Chrystusa Zmartwychwstałego

*o. Janusz Śliwa SJ, proboszcz*

# DUCHOWOŚĆ PASCHALNA

o. Janusz ŚLIWA SJ

**T**riduum Paschalne jest przeżywaniem przejścia Pana Jezusa z tego świata do Ojca Niebieskiego, od którego wyszedł i do którego powraca. Pascha oznacza więc „przejście Chrystusa”, które dokonuje się przez śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie. Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa jest wydarzeniem obiektywnym, które miało miejsce dwa tysiące lat temu. Stało się jednak i naszym udziałem w czasie chrztu, który jest przełomowym momentem życia. Do naszego chrztu wracamy w czasie liturgii Wigilii Paschalnej, a czytanie z Listu do Rzymian uświadamia nam, co się wtedy stało: *Czy nie wiecie, że my, którzy zostaliśmy ochrzczeni w Chrystusie Jezusie, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierci? Przez chrzest zostaliśmy pogrzebani razem z Nim w śmierci po to, aby wejść w nowe życie, tak jak Chrystus został wskrzeszony z martwych dla chwały Ojca. Bo jeśli zostaliśmy złączeni z Nim przez śmierć podobną do Jego śmierci, będziemy także złączeni przez podobne zmartwychwstanie. To wiemy, że już nigdy nie wolno nam służyć grzechowi, ponieważ nasz stary człowiek został razem z Nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało uległo zniszczeniu* (Rz 6,3-6).

Od momentu chrztu łączy nas z Chrystusem nierozzerwalna więź, wspólnota życia, przynależność do Niego, czego wyrazem jest niezatarty znak na duszy, jaki pozostawia ten sakrament. Z Chrystusem zostaliśmy wtedy przybici do krzyża i z Nim zmartwychwstaliśmy. Dokonała się w nas ontologiczna zmiana – staliśmy się nowymi ludźmi, nowym stworzeniem. Święty Paweł mówi, że nasz stary człowiek został z Nim ukrzyżowany. Nasza śmierć z Nim była śmiercią dla grzechu, a nasze zmartwychwstanie z Nim było powstaniem do nowego życia dla Boga. Chryścijanin to człowiek żyjący „w Chrystusie Jezusie”, starający się z pomocą Jego łaski odwzorować Jego pełny obraz w sobie, jak to dokonało się w osobie św. Pawła:



Albrecht Dürer, Zmartwychwstanie, (1511)

*Ja przez Prawo umarłem dla Prawa, aby żyć dla Boga. Z Chrystusem zostałem ukrzyżowany. Żyję więc już nie ja, ale żyję we mnie Chrystus. A jeśli żyję teraz na świecie, to żyję dzięki wierze w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie* (Ga 1, 19-20).

Święty Paweł nie zapomina jednak, że prowadzi życie „w ciele”. W swoich listach na określenie „ciała” używa dwóch terminów: *soma* i *sarks*. *Soma* jest określeniem fizycznego ciała człowieka, a czasem całego człowieka. Stworzone przez Boga ciało – *soma* – cieszy się wielkim szacunkiem, w chrzcie stało się świątynią Ducha Świętego. Ciało ludzkie zostało odkupione przez Chrystusa, który przyszedł na świat w fizycznym ciele (por. 1 J 4,2), więc chrześcijanin powinien uwielbiać swym ciałem Boga, składać je Mu jako żywą ofiarę (por. Rz 12,1). To ciało zostanie w zmartwychwstaniu przemienione w ciało chwalebne. Ciało jako *sarks* najczęściej odnosi się do upadłej, grzesznej natury ludzkiej, ulegającej pożądaniom i skłonnej do buntu przeciw Bogu – egoistycznej tendencji w człowieku skażo-

nym przez grzech. Co więcej, to ciało – *sarks* – opalone przez grzech (...) jest w stanie zawładnąć ciałem – *soma* i w ten sposób również może doprowadzić do śmierci (Xavier Leon-Dufour).

Pojęcie ciała jako *sarks* jest jednym z podstawowych elementów duchowości paschalnej, która wynika z chrztu św. Posiadanie ciała stwarza w każdym człowieku dramatyczną sytuację, której był świadomy św. Paweł: *Wiem przecież, że we mnie – to jest w moim ciele – nie mieszka dobro, ponieważ w mojej mocy jest pragnienie dobra, ale nie jego wykonanie. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię zło, którego nie chcę. A jeśli robię to, czego nie chcę, już nie ja to robię, ale mieszkający we mnie grzech. (...) W głębi serca Prawo Boga napęłnia mnie radością. Widzę jednak w sobie inne prawo, sprzeciwiające się prawu mojego umysłu i zagarniające mnie w niewolę grzechu, który mieszka we mnie. Jestem nieszczęsnym człowiekiem! Kto mnie wyzwoli z ciała śmierci? Bogu niech będą dzięki przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana!* (Rz 7, 18-24).

Do jakich uczynków skłania nas nasze grzeszne ciało, mówi Paweł w Liście do Galatów, gdzie jednocześnie przeciwstawia je owocom Ducha: *Otóż powiadam: Postępujcie według Ducha, a nie będziecie spełniali pożądań ciała. Gdyż ciało pożąda wbrew Duchowi, natomiast Duch przeciwko ciału. Jedno przeciwstawia się drugiemu, tak że czynicie nie to, co chcecie. (...) Uczynki ciała są wiadome: cudzołóstwo, nieczystość, rozwiązłość, bałwochwalstwo, czary, nienawiść, kłótnie, zazdrość, gniew, chorobliwa ambicja, waśnie, rozłamy, zawiść, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Dlatego powtarzam to, o czym mówiłem już wcześniej: Ci, co tak postępują, nie posiadą królestwa Bożego. Natomiast owocem Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, dobroć, życzliwość, wierność, łagodność, opanowanie. (...) A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali swoje ciało razem z namiętnościami i pożądliwościami. Skoro więc żyjemy mocą Ducha, postępujmy według Ducha. Nie szukajmy próżnej chwały, kłócąc się i zazdroszcząc sobie nawzajem* (Ga 5, 16-26).

Obecny w każdym człowieku ostry antagonizm chrześcijanie powinni rozstrzygać na korzyść Ducha i Jego uczynków, bo przecież od momentu chrztu należą do Chrystusa Jezusa. Przechodzenie od uczynków ciała do uczynków Ducha jest istotą duchowości paschalnej, która w najgłębszym sensie jest umieraniem dla grzechu i przechodzeniem do życia w zmartwychwstałym Chrystusie. Jest to duchowość dnia powszedniego, bowiem ten antagonizm jest cały czas czynny.

Jak żyć duchowością paschalną? Oto kilka wskazówek, które można wyczytać z tekstów św. Pawła.

### 1. PROWADZIĆ ŻYCIE W DUCHU

Postępować według Ducha to najogólniej żyć w Duchu Świętym: podążać za Jego natchnieniami, być wrażliwym na Jego poruszenia, potrafić je odróżnić od poruszeń ciała. Żyć Jego mocą, daną nam w chrzcie i bierzmowaniu.

### 2. ŻYĆ WIARĄ

W pierwotnym Kościele, gdy chrzest przyjmowali zasadniczo dorośli, kolejność trzech elementów była następująca: ci, którzy uwierzyli, przyjmowali chrzest i otrzymywali w darze Ducha Świętego. Obecnie przyjmujemy chrzest jako dzieci w oparciu o wiarę rodziców i chrzestnych. Indywidualną wiarę rozwijamy najpierw w rodzinie, a później już osobiście. Dojrzała wiara sprawia, że na wszystko patrzymy jej oczami, w sposób duchowy, wznosząc się ponad tylko ludzkie patrzenie. To właśnie wytyka Paweł Koryntianom: *Bracia! Co do mnie, nie mogłem przemawiać do was jak do ludzi duchowych, ale jak do cielesnych, jak do niemowląt w Chrystusie (...). Jeszcze jesteście zbyt cielesni. Jeśli bowiem wśród was jest zazdrość i niezgoda, to czyż nie jesteście cielesni i nie postępujecie tylko po ludzku?* (1 Kor 3,1-3)

### 3. POZNAWAĆ CHRYSYDUSA

W Liście do Filipian Paweł czyni porywające wyznanie miłości do Chrystusa. Odrzuca wszystko, co miało dla niego do tej pory znaczenie i czym mógł się chlubić: pochodzenie z narodu wybranego, znakomite wykształcenie, nienaganne przestrzeganie Prawa, bo uważa to za pokładanie ufności w ciele. *Jednak ze względu na Chrystusa uznają za bezwartościowe wszystko, co przynosiło mi zysk. I naprawdę uważam, że to wszystko jest bezwartościowe w porównaniu z bezcennym darem poznania Chrystusa Jezusa, mojego Pana. Dla Niego odrzucam wszystko i uważam za śmieci. Pragnę tylko pozyskać Chrystusa i znaleźć się w Nim* (Flp 3,7-11).

### 4. ŻYĆ EUCHARYSTIĄ

Każda Msza św. daje nam możliwość przeżycia tego, czego doświadczamy w całym Triduum Paschalnym: męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Eucharystia jest Triduum zamkniętym w jednej godzinie. W niej na nowo umieramy i zmartwychwstajemy z Chrystusem. Gdy w Komunii św. przyjmujemy Ciało Chrystusa Zmartwychwstałego, coraz pełniej w nas żyje Zmartwychwstały, dając moc przewycięzania grzechu (*sarks*). Dlatego Eucharystia jest głównym źródłem duchowości paschalnej. ▀



## PRZYJACIELU, MÓWIĘ CI, WSTAŃ I ŻYJ!

o. Paweł ADAMAREK SJ

**A** gdy Maria przyszła do miejsca, gdzie był Jezus, ujrzawszy Go, upadła Mu do nóg i rzekła do Niego: „Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł”. Gdy więc Jezus ujrzał, jak płakała, ona i Żydzi, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: „Gdzieście go położyli?”. Odpowiedzieli Mu: „Panie, chodź i zobacz!”. Jezus zapłakał. A Żydzi rzekli: „Oto jak go miłował!”. Niektórzy z nich powiedzieli: „Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł?”. A Jezus ponownie, okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. Jezus rzekł: „Usuńcie kamień!”. Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: „Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie”. Jezus rzekł do niej: „Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?”. Usunięto więc kamień. Jezus wzniosł oczy do góry i rzekł: „Ojcze, dziękuję Ci, żeś Mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał”. To powiedziawszy, zawołał donośnym głosem: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!”. I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: „Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić!”.

Ewangelisci ukazują Jezusa będącego ciągle w drodze, a droga ta była nasycona Jego spotkaniami z ludźmi, którzy znajdowali się w różnych sytuacjach: choroby, opętania, grzechu, zagubienia. Zazwyczaj ludzie spotkani przez Chrystusa znajdują się w jakiejś opre-

sji, z którą sobie nie radzą, sami własnym wysiłkiem nie mogą się z niej wyzwolić. Oczywiście Jezus spotykał też ludzi sytych, dufnych, udających, że sami sobie radzą z życiem, a tylko pouczają innych, na zasadzie władzy, którą mają. Takimi ludźmi byli:

faryzeusze, uczeni w Prawie, starsi ludu i saduceusze. Niestety osoby te skutecznie zamknęły się na zbawczą moc, która działała przez Jezusa.

Zechciejmy zobaczyć, jak Jezus udziela ludziom swej zbawczej pomocy. Jak Zbawiciel wchodzi w ludzką nędzę i jak wyzwala człowieka, który jest otwarty na Jego pomoc. I już w tym miejscu zadaj sobie pytanie, do kogo idziesz, ku komu zwracasz się ze swoją biedą i czy w ogóle umiesz przyjąć, że jesteś słaby, kruchy i ograniczony we własnych możliwościach.

### WIARA TO OTWAROŚĆ NA NOWE

Jeśli znajdziesz chwilę, przeczytaj uważnie wstęp i opis wskrzeszenia Łazarza (J 11,1 – 44). Co ciekawe, od momentu, kiedy Jezus dowiaduje się o chorobie, a następnie śmierci swego przyjaciela Łazarza, mijają cztery dni. Jakoś nie spieszyło się Jezusowi, aby przyjść na ratunek Łazarzowi. Jakby Jezus na chorobę i śmierć Łazarza patrzył inaczej niż pozostali uczestnicy narracji ewangelicznej.

Kiedy już Jezus zmierza do Łazarza, spotyka Marię. Maria wyraża pretensję wobec Jezusa. Pretensja wydaje się być uzasadniona: *Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł.* Nie było Cię z nami, kiedy mój brat, a Twój przyjaciel, chorował. Jaki z Ciebie przyjaciel – zdaje się mówić Maria. Zarazem siostra Łazarza płacze, ona i zgromadzeni tam Żydzi. *Jezus zapłakał.* Jezus jest taki ludzki, jest całym sercem pośród i dla ludzi, których spotyka na swej drodze. Maria wyraża ból, który wypełnia jej serce, nie zachowuje smutku dla siebie, dzieli się emocjami z Jezusem, jest jednakże otwarta na to, co On zrobi.

### UŁUDA ŚMIERCI

Trzeba uważnie przyjrzeć się ewangelicznemu opisowi okoliczności, w jakich znajduje się Łazarz. Mamy takie słowa, jak: grób, pieczara, kamień (zamyka otwór do grobu), cuchnie, ciało rozkłada się od czterech dni. Autor chce nam pokazać, że Łazarz faktycznie umarł, śmierć roztacza nad nim już swe destruktywne panowanie. Nie ma ruchu, śmierdzi, nawet gorzej: cuchnie. Tak na tę scenę patrzą zgromadzeni ludzie. Dla nich Łazarz umarł i koniec. Już nic się nie zmieni. Jezus widzi tę okoliczność inaczej. Ciekawe, że Jezus rozpoczyna od odniesienia do wiary: *Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?* To interesujące. W innym miejscu Jezus zapyta: *Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzcie w Boga? I we Mnie*

*wierzcie!* (J 14, 1). Jezus pokazuje zgromadzonym wokół grobu Łazarza, że prawdziwą śmiercią jest brak wiary, a ten, kto wierzy, nie umrze, tylko przejdzie do nowego życia – w królestwie Ojca śmierć nie ma nad nim władzy.

Teraz następuje wypełnienie Jezusowego wezwania do działania: *Usunięto więc kamień.* Jezus nie odświadcza kamienia własną, boską mocą, to mogą zrobić ludzie, którzy nie mają być tylko obserwatorami akcji, ale aktywnymi uczestnikami, by stać się świadkami przejścia Łazarza ze śmierci do życia. Po odsunięciu kamienia Jezus woła zmarłego po imieniu. To scena do kontemplacji. Trzeba usłyszeć, jak Jezus z mocą i przekonaniem woła: *Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!* Czy kiedykolwiek przy lekturze tego tekstu zwróciłeś uwagę na kolejne słowa: *I wyszedł zmarły?* Tekst nie mówi, że wyszedł wskrzeszony, ożywiony czy powołany do życia Łazarz, ale że wyszedł *zmarły*. Czy zmarły może iść? Tak, bo Jezus tak powiedział. Jezus pokazuje ludziom – i tobie – że śmierć jest ułudą. Prawdą jest życie, które daje Jezus.

Jezus powiedział: *Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego* (J 15, 15). Tak, Jezus wskrzesza swego przyjaciela Łazarza. A czy i ciebie nie może wskrzesić do nowego życia? Jeśli tak, to najpierw trzeba zobaczyć, co we mnie jest grobem, pieczarą, kamieniem, co cuchnie. A potem prosić i czekać, kiedy Przyjaciel mój, Jezus, przyjdzie i wezwie mnie do życia. A zrobi to, ponieważ jestem Jego przyjacielem.

### MODLITWA DO OJCA

Na szczególną uwagę zasługuje modlitwa, jaką Jezus zanosi do Ojca przy grobie Łazarza. Warto ją spokojnie rozważyć. Po pierwsze, modlitwa ta zaczyna się od odniesienia do Ojca – Ojca Jezusa i Ojca naszego (*Ojciec nasz, [...]*). Po drugie, Jezus dziękuje Ojcu. Stojąc przed grobem, pieczarą, ciałem, które cuchnie. Dziękuje. Po trzecie, modlitwa, choć zanoszona pośród ludzi, jest intymną rozmową Ojca z Synem. Syn zna Ojca i pragnie, aby i ludzie poznali Ojca tak, jak Go zna Syn. A Ojca i Syna, ich relację, poznajemy po działaniu dla nas, ludzi. Po czwarte, Jezus mówi o posłannictwie, które otrzymał od Ojca. Syn jest wierny tej misji, a my korzystamy z jej owoców, jeśli przyjmujemy Jezusa z wiarą. ▀



## O. Janusz ŚLIWA SJ

**T**riduum Paschalne trwa od Wieczery Pańskiej Wielkiego Czwartku do Nieszporów Niedzieli Zmartwychwstania i jest pomyślane jako jedna, ciągła celebrowana. Streszcza w sobie najważniejsze tajemnice naszej chrześcijańskiej wiary – mękę, śmierć i Zmartwychwstanie Pana Jezusa i z tego względu jest najważniejszym świętem w roku liturgicznym i duchowym przeżyciem każdego wierzącego. Obchody Triduum w parafii są rekolekcjami, które przechodzi cała wspólnota, chociażby przez to, że jest tylko jedna, wspólna liturgia. Liturgie Triduum dokonują się w czasie teraźniejszym. Wydarzenia zbawcze uobecniają się w liturgii i w sakramentalnych znakach, dlatego mają one takie znaczenie. Nasza Pascha dokonuje się przez sakramenty – to w nich rodzi się do nowego życia i dlatego Chrzcist i Eucharystia stoją w centrum całego Triduum.

### WIELKI CZWARTEK

Dzisiaj świętujemy ustanowienie Eucharystii i kapłaństwa, bo to kapłani są sługami Eucharystii. Pierwsze czytanie z Ks. Wyjścia mówi o Passze, którą Izraelici przeżyli po raz pierwszy w czasie wyjścia z niewoli egipskiej i której kluczowym symbolem jest baranek. Obchód świąt u Żydów rozpoczynał się od wieczerzy, gdzie na pamiątkę spożywano baranka. Chrystus w czasie takiej samej wieczerzy ustanawia Eucharystię – Ofiarę Nowego Przymierza. Wypełnia symbolikę tamtego baranka i tamtej Paschy, On jest prawdziwym Barankiem.

Liturgia wskazuje też na wewnętrzną postawę Jezusa, postawę miłości, która uwidacznia się w symbolicznej czynności umywania nóg Apostołom. To miłość kieruje całym postępowaniem Pana, szczególnie w ostatnich dniach. Jezus jest naszym sługą – Jego miłość wyraża się w tym, aby służyć i oddać życie. Jest to też przykazanie dla Jego uczniów, którzy na wzór Mistrza powinni taką miłość okazywać braciom. Nie ma więc Eucharystii bez miłości i nie ma też dobrego

przeżywania Eucharystii, jeśli nie prowadzi ona do służby innym. Po Mszy Wieczery Pańskiej przenosimy Najświętszy Sakrament do ciemnicy, aby Go adorować w podzięce za ustanowienie Eucharystii, a także towarzyszyć Mu i czuwać z Nim w Ogrójcu.

### WIELKI PIĄTEK

W Wielki Piątek w centrum liturgii stoi Krzyż, co najlepiej oddają słowa z Ewangelii św. Jana: *A ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, pociągnę wszystkich do siebie*. Rozważamy śmierć Jezusa na Krzyżu jako wydarzenie zbawcze – Krzyż jest dla nas znakiem zwycięstwa nad grzechem i śmiercią. Na liturgię patrzymy oczami św. Jana, świadka wydarzeń na Kalwarii. Chrystus jest w czasie całej męki i śmierci osobą suwerenną, panującą nad wydarzeniami, świadomie przeżywającą sytuację, które Go spotykają. Osobą dobrowolnie biorącą na siebie cierpienia i śmierć. W takiej perspektywie Krzyż staje się znakiem triumfu nad przeciwnikami, znakiem zwycięstwa. Jest też znakiem miłości Chrystusa, która przewyższa wszystko i która wszystkich jest w stanie pociągnąć do siebie.

Dzisiaj nie sprawuje się Mszy św., ale liturgia ma budowę zgromadzenia liturgicznego i składa się z: Liturgii Słowa, Adoracji Krzyża i Komunii św. W Wielki Piątek nie uobecniamy Ofiary Chrystusa na Krzyżu, ale rozważamy dogłębnie historyczne wydarzenie Jego Męki. Krzyż bowiem zajmuje główne miejsce w każdej Mszy św.; gdy kapłan wypowiada słowa Przeistoczenia: *Ciało moje za was wydane i Krew moja za was wylana*, jest to moment śmierci Chrystusa na Krzyżu. W Liturgii Słowa słyszymy czytanie z Izajasza – czwartą pieśń o Słudze Jahwe – wzgardzonym i odepchniętym przez ludzi *Mężu Boleści*, zdruzgotanym za nasze winy. Czytanie z Listu do Hebrajczyków przedstawi nam Chrystusa Arcykapłana, który w posłuszeństwie Ojcu składa ofiarę z własnego życia. A opis Męki z Ewange-





# PASCHALNE

## Wprowadzenie do Triduum Paschalnego przygotowane w oparciu o rekolekcje ks. Franciszka Blachnickiego

lii św. Jana pozwala nam lepiej zrozumieć ofiarничy sens cierpienia i śmierci.

Po Liturgii Słowa następuje Adoracja Krzyża. Krzyż wnoszony do kościoła zostaje stopniowo odsłonięty w trzech miejscach. Za każdym razem celebrans śpiewa: *Oto drzewo Krzyża, na którym zawisło zbawienie świata*. I za każdym razem klękamy, oddając cześć Krzyżowi. Czczymy go, bo to znak uobecniający Ofiarę Chrystusa. Następnie ma miejsce osobista adoracja przez ucałowanie: w Wielki Piątek ma to szczególne znaczenie – każdy z nas klęka przed Krzyżem i dziękuje Chrystusowi za Jego miłość. Następnie Krzyż uroczystie umieszczamy obok ołtarza. Jest to forma intronizacji, która sprawia, że stół wieczerzy Pańskiej staje się ołtarzem ofiarnym. Teraz następuje trzecia część Liturgii – Komunia św. Ponieważ w Wielki Piątek nie sprawuje się Mszy św., Komunia Eucharystyczna jest udzielana z Hostii konsekrowanej dzień wcześniej, w Wielki Czwartek. Przyjęcie Komunii św. w Wielki Piątek jest zadatkem zmartwychwstania, bo Komunia to Ciało Chrystusa Zmartwychwstałego. Po Liturgii przenosimy Pana Jezusa do grobu. Wtedy kapłan odmawia modlitwę, która pozwala zrozumieć tajemnicę grobu: *Panie Jezu Chryste, nasze zmartwychwstanie i życie, podźwignij nas z grobu grzechów, nawiedz i napełnij duchową mocą. Spraw, abyśmy ugruntowani w wierze, nadziei i miłości, mogli pojąć ze wszystkimi świętymi, jak wielka jest Twoja miłość...*

### WIELKA SOBOTA I LITURGIA WIGILII PASCHALNEJ

Wielka Sobota to dzień aliturgiczny, tzn. taki, w którym nie sprawuje się Mszy św. Ta wieczorna jest już Mszą św. z niedzieli. Uroczysta liturgia Wigilii Paschalnej składa się z: Liturgii Światła, Liturgii Słowa, Liturgii Chrztu i Eucharystii.

Na początku kapłani wychodzą na zewnątrz kościoła, gdzie płonie ognisko. W obrzędzie światła najważniejsze jest zapalenie świecy wielkanocnej nowym ogniem, ze słowami: *Niech światło Chrystusa chwa-*

*lebnie zmartwychwstałego rozproszy ciemności umysłu i serca naszego*. Zapalony Paschał – symbol Chrystusa Zmartwychwstałego – zostanie następnie wniesiony do kościoła, na czele procesji. To światło jest światłem wiary, przez jego przyjęcie każdy z nas wszedł do Kościoła. Na zakończenie Liturgii Światła diakon, kapłan lub kantor śpiewa *Exultet* – starochrześcijański hymn, który jest przepięknym orędziem głoszącym pochwałę Paschału oraz tajemnicę nocy pełnej światła.

Liturgia Słowa jest bardzo rozbudowana – czytania streszczają bowiem całą historię zbawienia, a w centrum samej liturgii stoi Chrzt. Cały Wielki Post był niejako przygotowaniem do Chrztu, gdyż Kościół pragnie wszystkim wierzącym uświadomić wartość tego sakramentu, od którego wszystko się zaczęło. Dlatego dzisiejsza Liturgia Chrztelna jest tak uroczysta. Śpiewa się Litanię do Wszystkich Świętych – tych, którzy już przeszli do nowego życia. W momencie poświęcenia wody zanurzamy zapalony Paschał, aby Chrystus Zmartwychwstały uświęcił wodę, żeby służyła przekazywaniu tajemnicy Chrztu św. Wcześniej, podczas śpiewu *Exultetu*, błogosławiliśmy Boga za światło, teraz błogosławimy Go za wodę. Następuje obrzęd odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych. Przy zapalonych świecach wyrzekamy się Szatana i wyznajemy naszą wiarę. Nasze zanurzenie w momencie Chrztu było zanurzeniem w śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa, które dokonało się dwa tysiące lat temu, a przystęp do tej rzeczywistości mamy właśnie przez Chrzt. Pascha, rozumiana jako przejście Pana ze śmierci do Zmartwychwstania w Chrztu, stała się naszym udziałem, Jego Pascha stała się naszą Paschą.

Eucharystia, ostatnia część Liturgii Wigilii Paschalnej, wyraża nasz udział w męce Chrystusa – w chwili Ofiary Eucharystycznej jesteśmy z Ukrzyżowanym, a w Komunii św. łączymy się ze Zmartwychwstałym. Po Liturgii Wielkiej Nocy w procesji rezurekcyjnej pragniemy przekazać naszą radość całemu światu. ▀

# Z MROKU ŚMIERCI DO ŻYCIA

## czyli obrazy z okładki

Barbara ĆWIK

Okres Wielkiego Postu i Świąt Wielkiej Nocy jest czasem bogatym w intensywne przeżycia. Od zdziwienia, zwątpienia, rozpacz, osamotnienia po niedowierzanie, nieśmiałą nadzieję i wreszcie wręcz euforyczną radość. Te ostatnie dni pobytu Jezusa na ziemi silnie wstrząsnęły Jego uczniami, zrozumieli bardziej nauki i słowa, którymi do nich przemawiał. Stali się ziarnem, z którego narodziło się chrześcijaństwo, mocne – pomimo prześladowań i kryzysów – i trwające do dzisiaj.

Nic więc dziwnego, że malarze chętnie przedstawiali na swoich płótnach te właśnie sceny z życia Mistrza.

### **DIEGO RODRÍGUEZ DE SILVA Y VELÁZQUEZ** **UKRZYŻOWANIE**

Ciemne, prawie czarne tło obrazu wypełnia w całości krzyż z wiszącym na nim martwym ciałem młodego mężczyzny. Tabliczka przybita nad jego głową w trzech językach – aramejskim, greckim i łacińskim – to tytuł wyroku: Jezus Chrystus król żydowski. Tak, to Bóg-Człowiek, którego znali Jego współcześni z tego, że był nauczycielem, uzdrowicielem, dla wielu przyjacielem, synem Maryi i cieśli, Józefa z Nazaretu. Patrząc na Jego martwe ciało jaśniejące w mroku, możemy zanurzyć się w ciszy kontemplacji tej niewyobrażalnej ofiary. Nic nas nie rozprasza, żeby być z Nim sam na sam. Nie widzimy na Jego ciele śladów okrutnego biczowania, jedynie sącząca się z Jego dłoni, boku i stóp krew spływa jeszcze cienkimi strużkami. Jego głowa opadła na piersi, prawą stronę twarzy zasłaniają długie włosy, spod korony cierniowej kapią krople krwi. Wokół głowy delikatna poświata świadczy o bóście Jezusa. Czujemy spokój, ciszę i powagę śmierci. Dzieło naszego zbawienia właśnie się dokonało.

Ten obraz jest kwintesencją istoty tego, czego przed chwilą byli świadkami ludzie tamtego czasu. Oni jeszcze tego nie rozumieli, byli zapewne w szoku, to przecież niemożliwe, żeby Jezus, dobry człowiek, ich przyjaciel został w tak okrutny sposób zabity. A oni się spodziewali, że ich wyzwoli spod panowania Rzymu, będzie ich królem...

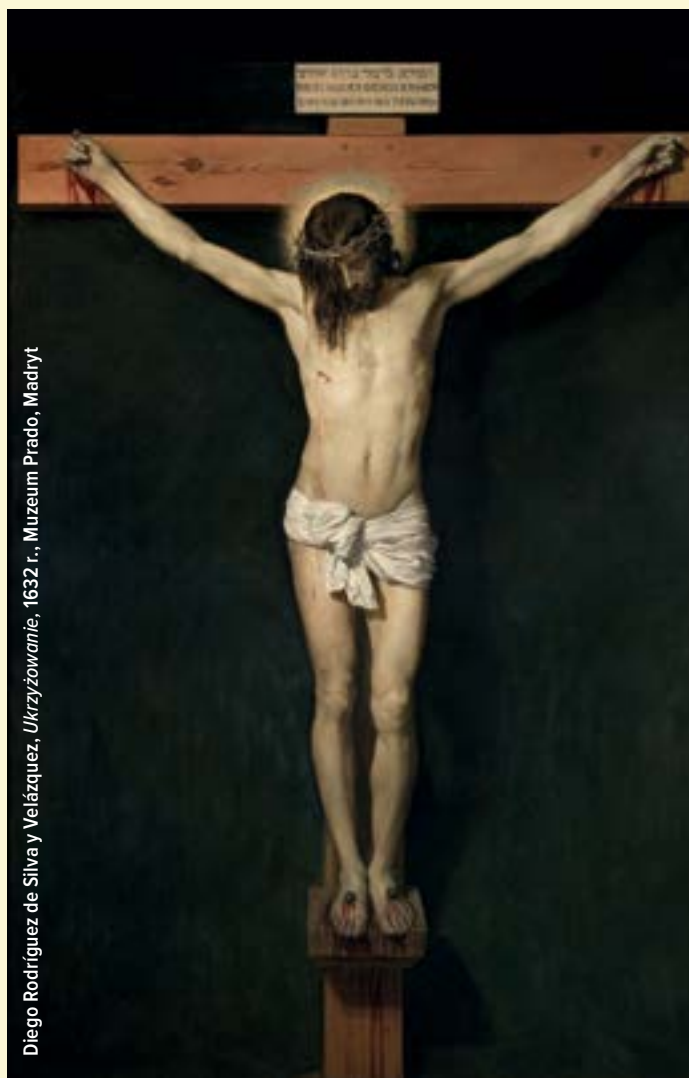
Patrząc na ten obraz i czując, jakbym została razem z Nim zatrzymana w czasie. Za trzy dni powróci na Ziemię w chwale. Teraz mam czas na modlitwę, na kontemplację, na zbliżenie się do Niego.

### **JAN MATEJKO** **WNIEBOWSTĄPIENIE**

Jan Matejko swoim pełnym ekspresji *Wniebowstąpieniem* porywa nas razem z Chrystusem do nieba. Ten obraz nie pozostawia nas obojętnymi. Tak dużo się tutaj dzieje. Gorąca czerwień, pomarańcz, biel, wyraźne ślady pędzla, widać, że Matejko tworzył go pod wpływem emocji, szybko. I rzeczywiście, jak wspomina współczesny mu profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisław Tarnowski: „W Wielki Piątek roku 1884 Matejko, bardzo smutny, bardzo przygnębiony, chodził po kościołach odwiedzać groby. Trwało to kilka godzin. Czy w modlitwie znalazł pociechę, czy tylko w rozmyślaniach o Męce Pańskiej i Zmartwychwstaniu natchnienie – po powrocie zaczął natychmiast malować ten obraz i skończył go w dni dziesięć”.

Zatem jest to dzieło powstałe pod wpływem głębokiego przeżycia modlitewnego.

Matejko w centrum ukazuje nam postać Chrystusa w pozie jak na krzyżu, ale żywego, zmartwychwstałego, pełnego siły, zwycięskiego, unoszącego się w górę, do nieba. Z Jego ciała opada śmiertelny całun. Nad głową Jezusa widać gołębicę na tle złocistego trójkąta – to symbol Ducha św. i Boga Ojca – cała Trójca Święta



Diego Rodríguez de Silva y Velázquez, *Ukrzyżowanie*, 1632 r., Muzeum Prado, Madryt



Jan Matejko, *Wniebowstąpienie*, 1884 r., Muzeum Narodowe, Warszawa

znowu się jednoczy. A to wszystko dzieje się na tle gorejącego serca, na którym możemy zauważyć delikatnie zaznaczony napis *Maria*. Możemy przypuszczać, że mistrz Jan chciał w ten sposób przypomnieć nam, że serca Jezusa i Jego Matki zawsze są razem i otaczają nas swoją miłością. Widzimy dookoła małe putta, które też są znakiem Bożej obecności. Na samym dole, z lewej strony, w cieniu leżą porzucone, niepotrzebne już symbole zbawczej męki – korona cierniowa i gwoździe. A po prawej mężczyzna podnoszący kamień nagrobny. Ciekawe, że skupiony jest tylko na nim, jakby nie widział, co się właśnie stało. Jest dla mnie zagadką, ale podnoszę wzrok wyżej i widzę otwarte ramiona Chrystusa, gotowe przytulić i zabrać ze sobą do domu Ojca cały świat.



Obrazy tych jakże różniących się od siebie twórców namalowane w różnych epokach, w różnych stylach pozwalają nam jednak wnikać w tajemnicę misterium

zarówno zbawczej męki, jak i tryumfu wiecznego Boga, Zbawiciela.

Dzieli je ponad 250 lat, *Ukrzyżowanie* Velázqueza powstało w 1632 r., w czasach baroku. A jednak nie kojarzy się z innymi dziełami tego okresu. Barok, który był ulubionym stylem w kościele katolickim, cechowały: ruch, dynamika, łączenie elementów, oryginalność, wzrost roli koloru i światła, teatralność, no i głównie tematyka religijna. A *Ukrzyżowanie* emanuje spokojem, brakiem ruchu, teatralności, jest powściągliwe.

Natomiast Matejko, tworzący w czasach romantyzmu/historyzmu, to już inny typ malarza. Nie był skrupowany kanonami, stworzył własny styl. Oczywiście dużą rolę odgrywały symbole, zwłaszcza w jego obrazach historycznych, gdzie miały zachęcać do patriotyzmu i poznawania jakże bogatej i pięknej historii.

Był on zarazem człowiekiem bardzo pobożnym i możemy podziwiać wiele jego obrazów o tematyce religijnej w polskich muzeach. ▀



# PATRON TYCH, KTÓRYM NIE WYSZŁO

Kazanie odpustowe z 15 marca 2024 roku  
wygłoszone przez o. Pawła Zyskowskiego CRR

**D**rodzy! Siostry i Bracia!

Przepięknie dzisiejsza liturgia słowa opisuje postać św. Klemensa Dworzaka. Chciałbym, żebyśmy jego postaci przyjrzelisi się z perspektywy dzisiejszego Słowa Bożego, życia i historii. Słyszymy w pierwszym czytaniu, jak Bóg zawiera przymierze z Abramem, daje mu obietnicę. Wchodząc w to przymierze, Abram staje się pierwszym ojcem wiary. Na tym przymierzu buduje całe swoje jestestwo – łącznie otrzyma aż trzy obietnice. Dzisiaj słyszymy o pierwszej z nich: będziesz miał potomstwo liczne jak gwiazdy na niebie. Pan Bóg zawsze swojego słowa dochowuje, o ile człowiek jest Mu wierny. I Abram tej wiary dochowwał i cieszy się potomstwem licznym jak gwiazdy. Podobnie jest ze św. Klemensem. Jest to człowiek, o którym nie potrafimy powiedzieć, jaka była jego duchowość. Nie odznaczył się niczym szczególnym – poza swoją wiarą. To ją można uznać za jego duchowość. Wiarę, którą otrzymał już jako mały chłopiec; wiarę, którą przekazywali mu rodzice; wiarę, o którą dbała zwłaszcza matka, ponieważ gdy Klemens miał 6 lat, zmarł mu ojciec. I do swojej śmierci tej wiary będzie dochowował.

Dzisiaj w Ewangelii słyszymy o 72 uczniach – nie o dwunastu Apostołach – ale o tych, którzy byli

uczniami Jezusa, których posyłał, by przygotowali Mu miejsce. Ewangelia nie podaje ich imion. I św. Klemens też jest taką trochę anonimową postacią. Nie jest to święty pokroju wielkich misjonarzy, założycieli zgromadzeń, reformatorów. Jednak jego posługa, działalność i całe życie miało wielki wpływ – może bałbym się słowa *ogromny* – ale miał wielki wpływ na czas, w którym żył, i na miejsce, w którym był.

Największa jego działalność to 21 lat przepracowanych w Warszawie. W mieście, które już wtedy było stolicą; w mieście, w którym było wielu kapłanów, ale poziom religijności i świeckich, i duchownych nie stał na wysokim poziomie. Był to czas nieustannych wojen, przemarszu wojsk, ogólnych zmian politycznych. Warszawa przechodziła ciągle przemiany – była świadkiem wielkich bitew, zwycięstw cesarzy, zaborów, wyzwoleń. I w tym momencie przybywa tam św. Klemens. Jest jednym z wielu, a jednak robi to, co do niego należy, to, o co prosił go Jezus. Klemens był bardzo posłuszny i nie marzył o niczym innym poza spełnianiem się woli Bożej w jego życiu. W odwołaniu do drugiego czytania można powiedzieć, że św. Klemens siał, podlewał, ale nie on dawał wzrost i nie on zbierał owoce. Osobiście nazywam św. Klemensa



Szczegółowe informacje dotyczące niezmiernie ciekawych losów św. Klemensa można odnaleźć w serii podcastów, które prowadzi o. Paweł Zyskowski i o. Kazimierz Piotrowski na kanale Benonici.

człowiekiem porażki. Jest to człowiek, który nigdy nie widział owoców swojej pracy, a jeżeli już się cieszy tym, czego dokonał – to jedynie przez chwilę. Tak wyglądały wszystkie wydarzenia, jakie miały miejsce w jego życiu.

Gdy miał 6 lat, zmarł mu ojciec, więc gdy skończył szkołę, musiał iść do pracy. Musiał zarabiać na rodzinę i zaczął pracę jako piekarz. Próbował swoich sił w klasztorze norbertanów, bo gdy tam pracował, spodobało mu się kapłańskie życie. Poczuł głos Boga i zrozumiał, że powołanie jest jego drogą. Ale nie mógł z tym nic zrobić, ponieważ był biedny i nie było go stać na studia. Podjął więc życie pustelnicze i wtedy właśnie przyjął imię *Klemens* (z urodzenia nosił imię *Jan*). Już jako Klemens został pustelnikiem, pielgrzymował kilkukrotnie do Rzymu, ale znowu życie rzuciło mu kłody pod nogi. Cesarz zabronił zakładania nowych zgromadzeń, a także zakazał życia pustelniczego. W konsekwencji Klemens podejmuje ponownie pracę piekarza, ale tym razem w Wiedniu. Dzięki pomocy dobroczyńców rozpoczyna studia na Uniwersytecie, ale porzuca je, ponieważ wpływy józefinizmu mocno zniekształcają katolickie nauczanie. Wraz ze swoim przyjacielem, Tadeuszem Hueblem, udają się na pielgrzymkę do Rzymu z intencją, by wstąpić do klasztoru. I tak właśnie się dzieje: wstępują do redemptorystów, rozpoczynają nowicjat, kończą studia i w krótkim czasie po święceniach postanawiają – za zgodą przełożonych – wyruszyć za Alpy, do Warszawy. Tu obejmują małe kościółek św. Benona i z bratem zakonnym Piotrem Kutzmannem rozpoczynają działalność duszpasterską. Ma ona polegać na zwyczajnych rzeczach: odprawianiu Mszy św., głoszeniu homilii, pomocy najuboższym. Ale cała trójka chce to zrobić najlepiej, jak tylko można. Święty Klemens uczy się języka polskiego – zna już czeski, francuski, włoski, niemiecki. Jest to niesamowita karta przetargowa wobec różnorodnej ludności Warszawy. Coraz więcej ludzi przychodzi do kościoła, a nowi kandydaci zgłaszają się do wstąpienia w szeregi benonitów, bo tak ich ludność Warszawy nazywa. Pracy jest dużo, do tego czasy są bardzo niespokojne. Dochodzi w końcu do tzw. rzezi Pragi, gdy Rosjanie



prawie zrównują z ziemią tę część Warszawy – zostaje mnóstwo sierot. Święty Klemens ratuje te dzieci i zakłada kilka sierocińców. Pomaga im tak, jak może; chce, żeby były nauczone na jak najwyższym poziomie, by były otoczone opieką. Ale są tacy, którym się to nie podoba, którzy nieustannie piszą donosy, tacy, którzy chcieliby na tym zarobić, a św. Klemens nie pozwala.

Moi Drodzy, po tak pięknej pracy przychodzi ciężkie doświadczenie. Na rozkaz Napoleona i wskutek prowokacji Klemens i ojcowie zostają usunięci z Warszawy. Przewiezieni do Kostrzyna nad Odrą przez kilka miesięcy pozostają w więzieniu. Pojawia

się odgórny nakaz, aby rozproszyć wspólnotę. Święty Klemens przeżywa wielką porażkę, ucieka do Wiednia. Najlepszym komentarzem tej sytuacji jest utwór napisany ku czci św. Klemensa, gdzie słyszymy takie słowa włożone w usta świętego:

*Witałem miasto nad Wisłą,/ Witałem także i braci, których Bóg wkrótce mi przysłał./ Tak przeszło mi lat dwadzieścia,/ Tych najpiękniejszych w moim życiu./ Patrzyłem na dzieło, co rosło,/ Co ku pogodnym szło świtom. I nagle niby grom z nieba,/ to najmniejsze spodziewane./ Zostaw, zapomnij, wyjeżdżaj! Nikt nie uleczy tej rany,/ Wziąłem ją ze sobą i wiozę w zimne mury Kostrzyna./ Czy zawsze taki los czeka tego, co z Panem zaczyna? Zaufam, choć ciemno. Bóg zawsze jest ze mną. Zaufam!*

Moi Drodzy, św. Klemens umiera po 12 latach od przybycia do Wiednia. I znowu rzecz, która w jakiś sposób mu nie wyszła: kilka dni po jego śmierci cesarz Austrii zatwierdza zgromadzenie. Nie widział owoców swojej pracy. Nieustannie mu coś nie wychodziło. Jeżeli więc, Drogi Bracie i Droga Siostrzo, coś ci nie wychodzi, denerwujesz się – wzywaj w takich sytuacjach wstawiennictwa św. Klemensa. Uwierz tak, jak on wierzył, ufaj tak, jak on ufał w Bożą Opatrzność. Mówił: Odwagi! Bóg kieruje wszystkim! Moi Drodzy – nie dawajmy się złemu, nie poddawajmy się zwątpieniu, niech ten święty patron Waszej parafii wstawia się za nami nieustannie, a zwłaszcza w porażkach, dramatach, niepowodzeniach, w tym wszystkim, co nam nie wychodzi. Amen. ▀



# MIĘDZY KOMFORTEM A PRZYGODĄ

o. Paweł ADAMAREK SJ

**P**o rozważeniu treści Fundamentu *Ćwiczeń* (ĆD 23) rekolektant wchodzi na drogę wyzwolenia z grzechu, czyli rozpoczyna pierwszy tydzień ćwiczeń. Wykonuje wtedy ćwiczenia polegające na analizie grzechu aniołów, dalej grzechu Adama i Ewy, później grzechu pojedynczego człowieka, by na końcu przyjrzeć się grzechom własnym. Droga ta ma zaprowadzić go do odkrycia Bożego miłosierdzia i spowiedzi generalnej. Teraz, gdy człowiek idący drogą pierwszego tygodnia *Ćwiczeń* ignacjańskich doświadcza wyzwolenia od grzechu, zadaje sobie pytanie: *Co mam zrobić z moim życiem?* Wolność domaga się zaangażowania w coś wartościowego, godnego wielkości człowieka, który został stworzony na obraz i podobieństwo Boga (*Rdz 1, 26 – 27*). To czas, aby usłyszeć, rozważyć i pójść za głosem wołającego mnie osobiście Króla Odwiecznego.

Przechodząc do drugiego tygodnia *Ćwiczeń*, osoba je odprawiająca ma dokonać fundamentalnego wyboru życiowego. Wybór ten ma totalnie odmienić rekolektanta, a by mogło się tak stać, trzeba przede wszystkim porzucić egoistyczne skoncentrowanie na sobie, a wybrać Jezusa jako swojego Króla. Precyzyjniej mówiąc, uznać Jezusa z Nazaretu jako swoją: *drogę, prawdę i życie* (por. *J 14, 6*). Niestety jest to wybór często deklaracyjny, a nie egzystencjalny. Jeśli ktoś wybierze Jezusa, a wstecz, czyli na siebie będzie się oglądał, nie będzie uczniem wartościowym (*Łk 9, 57 – 62*).

Ćwiczenie rozpoczynające drugi tydzień nazywa się *Wołaniem Króla* (ĆD 92 – 98). Składa się ono z trzech części: wołania króla doczesnego (ĆD 92 – 94), wołania Króla Wiecznego (ĆD 95 – 96) oraz modlitwy ofiarowania (ĆD 97 – 98).

## 1. WEZWANIE KRÓLA (AUTORYTETU) DOCZESNEGO

Jak już wiemy, Ignacy w *Ćwiczeniach* chce, aby treści rekolekcyjne dotykały całego człowieka, także jego wyobraźnię, a nie tylko rozum i wolę. Dlatego na wstępie trzeba sobie wyobrazić miejsca, gdzie Jezus z Nazaretu działał: miasteczka, wioski,

świątynię, place itd. To już podpowiada nam skoncentrowanie uwagi rekolektanta na Jezusie. O co w tym ćwiczeniu należy prosić? Otóż, należy prosić, abym nie był głuchy na wezwanie Króla, lecz abym był skory i pilny do wypełnienia Jego najświętszej woli (ĆD 91).

W następnym kroku trzeba przedstawić sobie kogoś, kto jest dla mnie ważny, jakiś autorytet (król doczesny), kogoś, za kim podążanie jest rzeczą godną i powszechną, czyli inni też by za taką osobą poszli. Następnie należy patrzeć, jak ten autorytet kieruje mowę do wszystkich ludzi. Mowa tego króla (autorytetu) ma trzy elementy:

- król chce podbić cały świat
- ci, którzy pójdą na taką wyprawę, mają iść za nim (nie przed nim)
- ci, którzy pójdą za nim na taką wyprawę, mają zadowolić się tym samym pokarmem i tym samym napojem, co ich król. Wyprawie tej idący za królem będą z nim uczestniczyć w tych samych trudach, co król, by na końcu razem z nim wejść do chwały zwycięstwa.

W ostatnim punkcie wołania króla doczesnego Ignacy każe zastanowić się, jak powinni odpowiedzieć królowi, tak szczeremu i ludzkiemu, dobrzy jego poddani. A zatem – jak dodaje św. Ignacy – jak winno się potraktować kogoś, kto by odrzucił zaproszenie na wyprawę od takiego króla. Komentatorzy uważają, że Ignacy odnosi się do rycerskiego *honoru i wstydu*. To znaczy, rzeczą honorową jest pójście za takim królem, a rzeczą wielce wstydliwą odrzucenie takiego wezwania.

## 2. WOŁANIE KRÓLA WIECZNEGO

Podobne elementy z wołania autorytetu doczesnego znajdujemy w *Wołaniu Króla Wiecznego*. Tym razem jednak znamy imię Króla Odwiecznego – jest to Chrystus. Teraz ten Król, ogarniając swym spojrzeniem cały świat i wszystkich ludzi, wypowiada swoją mowę, a oto jej elementy:

- Król chce podbić cały świat i wszystkich swych nieprzyjaciół i tak wejść do chwały Ojca
- Król chce, aby Jego służyli za Nim (nie przed Nim, On wytycza sposób, kierunek i warunki misji)
- Kto chciałby pójść za Mną, powinien ze Mną się trudzić, aby idąc ze Mną w cierpieniu, szedł też za Mną i w chwale.

Po usłyszeniu słów Chrystusa należy rozważyć, co wszyscy ludzie, mający rozsądek i zdrowy rozum, winni odpowiedzieć na takie wołanie Chrystusa – Króla.

## 3. CI, CO BARDZIEJ...

Według Ignacego odpowiedź na *Wołanie Króla Odwiecznego* jest stopniowalna. Każdy odpowiada na wezwanie Chrystusa w ramach swoich możliwości

i pragnień. Dla tych, którzy chcą i pragną, którzy rozważyli i zdecydowali, aby odznaczyć się w służbie takiego Króla, działając przeciw swej zmysłowości i przeciw własnej miłości cielesnej, tacy wypowiedzą modlitwę ofiarowania przed Królem, którego wybrali:

*Odwieczny Panie wszystkich rzeczy! Oto przy Twej łaskawej pomocy ofiaruję się w obliczu nieskończonej dobroci Twojej i przed chwalebnią Matką Twoją i wszystkimi świętymi dworu niebieskiego. Chcę i pragnę i taka jest moja dobrze przemyślana decyzja, byle to tylko było ku lepszej służbie Tobie i większej Twojej chwale, że Cię będę naśladował w znoszeniu wszystkich zniewag, w pogardzie i całkowitym ubóstwie, tak rzeczywistym, jak duchowym, jeżeli Twój najświętszy Majestat zechce mnie wybrać i przyjąć do takiego rodzaju życia i stanu.*

Pamiętajmy, że ćwiczenie to jest swoistym sprawdzianem dla rekolektanta, a nawet szerzej, dla chrześcijanina, jego dyspozycyjności do pełnienia woli Bożej. Ćwiczenie to ma swe odniesienie do najważniejszego przykazania, jakie Bóg skierował do Izraela i jakie Jezus kieruje do swych sług: *Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym. Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję* (Pwt 6, 4 – 6). ▮

### O DZIAŁANIU DLA BOGA (XXXI marca)

*Kto zapomina o sobie i swych korzyściach przez wzgląd na Boga, ten ma czujnego nad sobą opiekuna w Bogu.*

🔥 Rób dla Boga, co tylko możesz; a On zrobi dla ciebie, czego ty nie możesz; bo nietrudno Mu przyjść z pomocą tobie, i moc ma po temu i wolę. Chętniejszym On jest do dawania łask, niż ty do ich brania. Nikt bardziej o sobie nie pamięta nad tego, który w ten sposób siebie zaniedbuje.

🔥 Żle sobie radzisz, gdy czas służbie Bożej poświęcony na co innego obracasz; jakże się możesz spodziewać powodzenia? Jeśli obrażasz na siebie Boga, skądże będziesz miał błogosławieństwo?

🔥 Szukajcie naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam przydane (św. Mat. 6, 33). Nie tracimy czasu, gdy go obracamy na pobożność; więcej skorzystamy modląc się, niż się naukom oddając.

*Maksymy Świętego Ignacego*, wydawnictwo WAM, Kraków 2014. Książka, z wyborem cytatów na każdy dzień roku, jest dostępna w bibliotece parafialnej.



Fragment XVII-wiecznej polichromii znajdującej się w kościele pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Sierakowicach, fot. Jacek Pasturak

# ZRODZIŁ NAS DO ŻYWEJ NADZIEI

Barbara KUROWSKA-PASTURAK

**W** Słowniku Języka Polskiego czytamy: *nadzieja to oczekiwanie spełnienia się czegoś pożądanego i ufność, że to się spełni, urzeczywistni*. Jednak taki opis nie wyczerpuje rejestru znaczeń tego słowa – przecież spotykamy się też z określeniami: niezawodna nadzieja, nieustępliwa nadzieja, nadzieja wbrew nadziei, przekroczyć próg nadziei czy też tytułowa żywa nadzieja. Ich wspólnym rysem jest znaczenie sugerujące wyjście poza realne ludzkie oczekiwania.

Mamy więc pojęcie nadziei odnoszące się do ludzkich codziennych spraw, gdzie horyzontem jest mniej lub bardziej odległa przyszłość (Benedykt XVI w jednej z encyklik określa je *małą nadzieją*). I nadzieję wykraczającą poza ten wymiar ludzkiej egzystencji, sięgającą do rzeczywistości transcendentnej, będącej obok wiary i miłości jedną z cnót teologicznych; zgodnie z nauczaniem zawartym w Katechizmie Kościoła Katolickiego (w ujęciu Benedykta XVI to *duża nadzieja*).

Kontynuując tę refleksję, zastanawiam się, którą z tych nadziei karmię się w obliczu nawałnic, burz, będących nieodłączną częścią mojego życia? Czy puszczam łódeczki z kory, rozbijane o pierwszy napotkany kamień, tonące w niewielkich nawet wirach rzeki życia, czy też przyjmuję zaproszenie i wchodzę do łodzi Rybaka? Innymi słowy: polegam na sobie czy daję się prowadzić nadziei, jaką zostawił Jezus Chrystus? Aby odpowiedzieć na to pytanie, przyjrzę się jednej z historii, które znajdujemy na kartach Ewangelii – o uczniach idących do Emaus (Łk 24,13-25). Święty Łukasz opisuje drogę dwóch bliskich uczniów Jezusa (znamy imię jednego z nich – Kleofas) do wsi leżącej nieopodal Jerozolimy, trochę ponad dwie godziny marszu dorosłego człowieka. Fakt, że do tej pory bibliści nie mają pewności, która z miejscowości, znanych z historycznych przekazów, jest tym Emaus, do którego zdążali, sprawia, że możemy ich wędrówkę rozpatrywać jako symbol naszej drogi życia.



### ZDRUZGOTANI – A MYŚMY SIĘ SPODZIEWALI

Uczniowie wyruszają rano, zaraz po szabacie, są wstrząśnięci, załębieni, parędziesiąt godzin wcześniej ich ukochany Mistrz umarł na krzyżu haniebną, okrutną śmiercią. Są świadomi, że w gronie osób związanych z Jezusem panuje zamieszanie, większość z nich ukryła się, obawiając się podobnego losu, krążą pogłoski o zniknięciu ciała Jezusa... Decyzja o wyjściu z Jerozolimy nosi znamiona ucieczki, a jednocześnie trudno im się pogodzić z myślą, że już wszystko skończone, ciągle pozostają w tamtej rzeczywistości, dlatego idą wolno, noga za nogą. Plany, które snuli w związku z osobą Jezusa, legły w gruzach, inne były ich oczekiwania, spodziewali się, że Jezus, będąc Mesjaszem, zaprowadzi sprawiedliwość, wypędzając Rzymian z Izraela. Idąc, prowadzili rozmowy o tym, co minęło, i to skupienie na osobistych nadziejach sprawiło, że niejako utknęli w przeszłości, która nimi zawładnęła. Dlatego ich zmysły nie rejestrowały rzeczywistości, w której byli obecni (św. Łukasz pisze, że ich oczy były niejako na uwięzi).

### SPOTKANIE – JESTEŚ JEDYNYM, KTÓRY NIE WIE

A tymczasem w drodze przyłącza się do nich trzeci wędrowiec i delikatnie, nie narzucając się, inicjuje rozmowę. Uczniowie dotąd skoncentrowani na sobie, wychodzą poza świat własnych przeżyć, delikatnie pociągani przez nieznanego. Zmartwychwstały Jezus, bo to On jest tym wędrowcem (choć dopiero po jakimś czasie rozpoznany przez uczniów), przełamuje ich zamknięcie na relację, nie zraża się nieco arogancką ripostą – „jesteś jedynym, który nie wie”, bo mając boską moc, wie, że te ludzkie ograniczenia w komunikacji są skutkiem rozpacz, że przebija z nich smutek, rozczarowanie, zawód.

### WYJAŚNIA PISMA

W kolejnej odsłonie wydarzeń widzimy, jak Jezus wcześniej delikatnie przemawiający – teraz prowokuje i skłania do refleksji, zwracając się do uczniów: „o nierozumni”. Jego opowieść, przedstawiająca proctwa odnoszące się do Mesjasza, intryguje, budzi zaciekawienie, porusza serca – ożywiają się, jak gdyby budzili się z letargu. Ich serca zaczynają płonąć, choć wciąż nie rozpoznają tożsamości nieznanego; później ze zdziwieniem powiedzą: „czyż serce nie pałało w nas, kiedy (...) Pisma nam wyjaśniał?”.

### ŁAMIE CHLEB

Zbliża się wieczór i wędrowcy docierają do Emaus, miejsca mającego dać schronienie przed tym wszyst-

kim, co zostawili za sobą w Jerozolimie: rozpaczą, beznadzieją, lękiem. Droga zajęła im nadspodziewanie dużo czasu. Zaczyna zmieniać się postawa uczniów: od apatii przechodzą do działania. Teraz to oni podejmują inicjatywę, zapraszając, a nawet przynaglając Jezusa do pozostania z nimi. W trakcie posiłku Jezus bierze, błogosławi, łamie i daje uczniom chleb i dopiero w tych gestach rozpoznają swojego Mistrza. Wcześniej, mając zamknięte serca, nie rozpoznali Jego osoby, nie słyszeli Jego głosu. Skierowane do nich Słowo Boże sprawiło, że serca zaczęły się otwierać, chociaż w dalszym ciągu nie byli świadomi, że to On. Łamanie chleba uprzytomniło im wydarzenia, które w minionych dniach miały miejsce, i w tym momencie pojęli ich znaczenie, że Jezus, umierając na krzyżu, połamał się dla nich tak, jak przed chwilą chleb, który dopiero spożyli. Jezus zniknął, lecz nadzieja, która wstąpiła w ich serca, pozwała im pokonać drogę, którą wcześniej przemierzali cały dzień, w ciągu zaledwie jednej godziny! Już nie wloką się, ale biegną do swoich towarzyszy w Jerozolimie, aby podzielić się Dobrą Nowiną!

Zdarza się, że uczestniczę we Mszy św., w której kapłan odmawia modlitwę eucharystyczną, inspirowaną spotkaniem Jezusa z Kleofasem i jego towarzyszem. Powtarza się w niej motyw drogi (Kościół idący drogą wiary za Jezusem), a kapłan, modląc się, wypowiada słowa: „On podobnie jak uczniom z Emaus wyjaśnia nam pisma i łamie dla nas chleb”. Znajduję w nich wskazówkę – kiedy zdarza mi się zgubić nadzieję, wracam do historii uczniów z Emaus i przez ich doświadczenia chcę odzyskać ją na nowo. ▀

#### Modlitwa św. Johna Henry'ego Newmana

Prowadź mnie, Światło, swą błogą opieką,  
Światło Odwieczne!  
Noc mroczna, dom mój tak bardzo daleko  
Więc Ty mnie prowadź.  
Nie proszę rajów odległych widoku  
Starczy promyczek dla jednego kroku.  
Nie zawsze tak się modliłem jak teraz,  
Światło Odwieczne  
Sam chciałem widzieć, sam chciałem wybierać  
Swą własną drogę  
Pomimo trwogi łaknąłem barw świata  
Ufny w swą siłę. Przebacz tamte lata.  
Tyś zawsze trwało, gdy przez głuchą ciemność  
Przez bór, pustynię  
Błąkał się dumny. O, czuwaj nade mną,  
Aż mrok przeminie,  
Aż świt osłoni te drogie postaci,  
Którym ukochał, którym stracił.



# SZTUKA DOBREGO UMIERANIA

Anna

Choć współczesny człowiek ucieka przed tematem śmierci i przed koniecznością przygotowania się do niej, widać w nim ciągle podświadomą potrzebę zmierzenia się z tematem. Filozof Stefan Kaczmarek zauważa, że w konsumpcyjnej cywilizacji Zachodu wyrosło pokolenie ludzi czynu, którzy nie tylko traktują świat jako swoją własność osobistą, lecz na dodatek skłonni są do przesadnego optymizmu wynikającego z ogromnego rozwoju techniki. [...] Śmierć nie mieści się w ich koncepcjach. Jednakże postęp cywilizacyjny, obfitość dóbr materialnych, czasu wolnego, rozrywek masowych nie zatarły tych niepokojów, jakie ludzkość od wieków przeżywała w obliczu konieczności śmierci.

W zalewie poradników dotyczących życia, relacji, miłości ciągle brakuje poradników dotyczących umierania. I choć zaczęły powstawać formy zastępcze w postaci internetowych dzienników czy blogów prowadzonych przez umierających, to warto sięgnąć do prawdziwych poradników – sztuk umierania, które zaczęły powstawać już w średniowieczu.

Wiek średni w szczególny sposób oswajały ludzi ze zjawiskiem śmierci. Wiązało się to z religią, wydarze-

niami społeczno-politycznymi i filozofią. Śmierć była codziennością. Przychodziła jako skutek klęsk żywiołowych, epidemii chorób zakaźnych, wojen, głodu, a także publicznych egzekucji. Oswajaniu się z nią pomagała nauka Kościoła. Przypominano, że byt ziemski nie jest celem życia człowieka, lecz etapem w drodze do królestwa Bożego. Ciało jest ciężarem dla duszy. Dopiero śmierć wyzwala człowieka z jego więzów, jest momentem przejścia do prawdziwego życia. Należy więc oczekiwać jej z nadzieją. Nie wszystkim jednak taka postawa była bliska. Przeciętny śmiertelnik nadal odczuwał strach przed umieraniem i żał za odchodzącym życiem. Tacy właśnie ludzie szczególnie byli narażeni na pokusy w momencie śmierci. Dla nich przede wszystkim zaczęły powstawać poradniki, tzw. sztuki umierania (*artes moriendi*).

Początek temu nurtowi dały trzy dzieła – traktaty Jana Gersona, Mateusza z Krakowa i Dominika Capraniki. Cieszyły się ogromnym zainteresowaniem i wkrótce zaczęły powstawać ich przekłady i liczne przeróbki. Często odpisy tych utworów wisiały w szpitalach, kościołach, szkołach. Pojawiały się w formie pisanej, ale także w postaci ilustracji, tak, aby

nawet osoby nieumiejące czytać, mogły zapoznać się z zaleceniami sztuk umierania.

Traktaty zawierały dwa rodzaje pouczeń. Jedne dotyczyły życia doczesnego. Przede wszystkim starano się uzmysłwić ludziom nietrwałość bytu ziemskiego. Porównywano człowieka do bańki na wodzie, kwiatu, cienia. Uzmysławiano mu marność doczesnej egzystencji i nawoływano do wyzbycia się troski o sprawę tego świata. Jedynym ważnym momentem w życiu jest śmierć. Należy się zatem dobrze do niej przygotować. Rozróżniano śmierć dobrą, gdy dusza była wolna od grzechów, i złą, kiedy ciążyło na niej brzemień win. Gwarancją dobrej śmierci było życie zgodne z przykazaniami. Gdy jednak popełniło się błędy, można jeszcze było je naprawić w ostatnich chwilach życia pod warunkiem, że śmierć nie przyszła nagle. Do tych decydujących chwil należało się przygotować, aby jakimś niewłaściwym krokiem nie ściągnąć na siebie zguby.

Drugi rodzaj wskazówek zawartych w podręcznikach dotyczył momentu agonii. Należało zatem uświadomić sobie, że umierający człowiek doświadcza pięciu pokus ze strony złych duchów. Za każdym razem jednak z pomocą przychodzi anioł, który poucza i napomina umierającego.

Pierwsze kuszenie dotyczy spraw wiary. Szatan próbuje przekonać chorego, że piekła nie ma, nikt przecież nie sprawdził, co nas czeka po śmierci. Wtedy pojawia się anioł, który przypomina, że wiara jest najważniejsza dla zbawienia i podaje przykłady ludzi głęboko wierzących.

Druga pokusa ma doprowadzić chorego do rozpacz. Szatan wylicza jego grzechy i przekonuje, że w ich świetle zbawienie jest nieosiągalne. Kolejne napomnienie anioła ma więc zwalczyć rozpacz. Zaleca żałować za grzechy, nie tracić nadziei i ufać Bożemu miłosierdziu.

Następnie Szatan próbuje wywołać w umierającym zniecierpliwienie. Wmawia mu, że cierpi niesłusznie, co wywołuje rozżalenie i poczucie krzywdy, ale przede wszystkim odwraca uwagę chorego od spraw Bożych, utrudnia duchową refleksję. Reakcją anioła jest pouczenie o cierpliwości. Tłumaczy, że choroba i cierpienie właściwie przyjęte prowadzą do Boga, a jednocześnie są zadośćuczynieniem za grzechy. Czwartą pokusą jest wzbudzenie w umierającym pychy przez wmówienie mu własnych zasług i wywołanie samouwielbienia. Na tę pokusę narażeni są zwłaszcza ludzie dobrzy i pobożni. Anioł przypomina jednak, że człowiek bez Boga nic uczynić nie może i że po-

czątkiem wszelkiego grzechu jest właśnie pycha. Zaleca pokorę.

Wreszcie piąta pokusa dotyczy chciwości. Szatan przywołuje obraz bliskich oraz majątku zdobytego za życia. W ten sposób wywołuje u umierającego żal. Anioł jednak uzmysławia mu, że są to dobra dane przez Boga tylko tymczasowo. Prawdziwa radość czeka na człowieka w niebie.

Na wszystkie pokusy najskuteczniejszą odpowiedzią i ochroną są modlitwy – odmawianie *Credo*, aktów pokory, ale przede wszystkim niewdawanie się w dyskusję z Szatanem.

W dalszej części głoszone są pewne porady praktyczne. Najistotniejszą sprawą dla umierającego jest zaopatrzenie się w lekarstwa duchowe, a więc przyjęcie sakramentów świętych. Ważny jest rachunek sumienia, którego efektem powinno być uregulowanie długów ziemskich – moralnych i materialnych. Z tymi ostatnimi wiąże się sporządzenie testamentu, zabezpieczenie bytu najbliższym.

Kiedy czas agonii przedłuża się, osoby towarzyszące mogą czytać umierającemu pobożne historie i modlitwy. Wśród tych ostatnich najważniejsze są prośby skierowane do Boga Ojca, aby chronił przed złymi duchami, do Chrystusa, by przez wzgląd na własną mękę przyjął umierającego do grona wybranych, do Matki Bożej jako Orędowniczki, do Anioła Stróża, do męczenników, a także litania za konających.

Zalecano także, aby chory wpatrywał się w wizerunek Chrystusa, Matki Bożej lub świętych. Szczególne znaczenie miał obraz Chrystusa ukrzyżowanego. Chory odnajdywał wówczas pociechę w świadomości, że cierpi podobnie, jak cierpiał na ziemi Zbawiciel. Pojawia się też zachęta do naśladowania Jezusa w walce z pokusami, w przezwyciężaniu lęku przed śmiercią, w cierpliwości i pokorze. Ponadto krzyż miał moc odpędzania demonów od konającego.

Na tle tak licznych wskazówek jedna jest szczególnie akcentowana – pamięć śmierci. Nieustanna refleksja nad umieraniem może pomóc człowiekowi dobrze przejść przez życie – unikając grzechu, czyniąc dobro, nie przywiązując się do marności świata. Człowiek nie chce jednak myśleć o umieraniu, nie stara się przygotować do tego. Szatan dodatkowo łudzi go nadzieją długiego żywota i skłania do zaniedbywania spraw duchowych. Właśnie ów bunt przeciwko śmierci uznany został za największe zagrożenie dla duszy, a pokonanie tej pokusy – za najważniejszy warunek skutecznego przygotowania się do przyszłej, dobrej śmierci. ▀

# JEZUICI WE WROCŁAWIU

Aleksandra MILEWICZ

**T**owarzystwo Jezusowe to zakon założony podczas kontrreformacji przez Baska, św. Ignacego Loyolę, a zatwierdzony przez papieża Pawła III w 1540 r.

Jezuici zajmowali się pracą z młodzieżą, zakładali liczne szkoły, które wyróżniał wysoki poziom nauczania. Byli kaznodziejami i spowiednikami na dworach królewskich i książęcych, prowadzili misje ludowe oraz wyjeżdżali na inne kontynenty na misje. Położyli duże zasługi w dziedzinie matematyki, fizyki, przyrody, astronomii czy językoznawstwa. Ubogacili literaturę religijną (np. Piotr Skarga, Jakub Wujek) oraz podnieśli na wysoki poziom nauki teologiczne.

Do Wrocławia jezuici przybyli stosunkowo późno. Luterkańscy rajcy wrocławscy byli im bardzo niechętni i starali się nie dopuścić do ich przyjazdu. Stały pobyt jezuitów w mieście datowany jest od 1638 r. Zostali wtedy wprowadzeni do Wrocławia pod osłoną nocy. Początkowo działali w ukryciu, bez własnego klasztoru. Było ich niewielu, bo tylko dwóch: o. Jan Wacin i o. Henryk Pfeilschmidt. Zamieszkali w klasztorze krzyżowców p.w. św. Macieja. Dnia 24 lutego wygłosili pierwsze kazanie. Jednak z czasem, pomimo licznych trudności, jakie piętrzyła przed nimi rada miejska, rozwinęli szeroko zakrojoną działalność misyjną i edukacyjną. Założyli szkołę średnią w budynkach klasztornych przy kościele św. Macieja i w dawnej mennicy przy pl. Nankiera. Zostały one przekazane zakonowi przez cesarza Ferdynanda III. Szkoła stała na bardzo wysokim poziomie i szybko się rozrastała, dlatego w 1659 r. cesarz Leopold I przekazał jezuitom w użytkowanie budynki przy ul. Szewskiej oraz swoją miejską siedzibę – dawny zamek piastowski położony na lewym brzegu Odry (Wrocław miał w swojej historii trzy zamki – pierwszy na Ostrowie Tumskim, kolejny na lewym brzegu Odry, a ostatni przy dzisiejszej ul. Kazimierza Wielkiego i pl. Wolności).

Wkrótce na miejscu darowanego zamku powstał zespół nowych budynków: kościół Najświętszego Imienia Jezus (1689-98), kolegium (1728-41) i konwikt (forma internatu dla uczniów uczęszczających do szkoły, 1734-55). Jedyną pozostałością starego zamku piastowskiego jest obecna zakrystia.

1 października 1702 r., dzięki staraniom jezuitów, cesarz Leopold I Habsburg wydał Złotą Bullę Fundacyjną, na mocy której powołano do życia Uniwersytet Wrocławski, który na życzenie cesarza nosić miał nazwę Leopoldiny (patronem Uniwersytetu został św. Leopold) i cieszyć się wszystkimi przywilejami europejskich uniwersytetów.

Początkowo otwarto dwa wydziały: Filozoficzny i Teologiczny; przeciwko powołaniu wydziałów Prawa i Medycyny zaprotestowali luterkańscy rajcy miejscy.

W 1728 r. rozpoczęły się prace budowlane, które trwały do ok. 1741 r., kiedy to Śląsk został przejęty przez Prusy.

W 1773 r. papież Klemens XIV wydał bullę likwidującą Towarzystwo Jezusowe. We Wrocławiu bulli nie ogłoszono od razu, zrobiono to po 3 latach. Dlatego też etap jezuicki uniwersytetu zakończył się w 1776 r., kiedy to oddano go pod zarząd śląskiemu ministrowi.

W 1811 r. król Fryderyk Wilhelm III zarządził przeniesienie Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą do Wrocławia i połączenie go z Leopoldiną. Uczelnia została powołana 24 kwietnia pod nazwą *Universitas Litterarum Wratislaviensis*.

W dniu 19 października 1811 r. odbyła się – po przeprowadzeniu pewnych prac renowacyjnych – inauguracja nowego roku akademickiego. Wtedy też ostatecznie odeszła do historii dawna nazwa Leopoldina, a zreorganizowaną uczelnię zaczęto nazywać wrocławską Viadriną. Viadrina miała cztery wydziały: Filozoficzny, Teologii Ewangelickiej, Medycyny, Prawny.



Wieża Matematyczno-Astronomiczna



Aula Leopoldyńska – podium



Wnętrze Kościoła Uniwersyteckiego



Oratorium Marianum organy Caspariniego

Z roku na rok poszerzał się zakres wykładanych przedmiotów, powstawały nowe fakultety.

Podczas II wojny budynki uniwersyteckie bardzo ucierpiały, jednak pomimo tych trudności już 15 listopada 1945 r. odbył się wykład inauguracyjny i uczelnia znów zaczęła funkcjonować jako uczelnia państwowa.

Po II wojnie światowej nieznacznie uszkodzony kościół użytkowali jezuici, którzy przybyli do Wrocławia ze Lwowa w 1947 r. Jednak zgodnie z ustaleniami między władzami zakonnymi a diecezją opuścili oni kościół w 1995 r. Od tego roku parafię prowadzą księża diecezjalni.

Jezuici posługiwali również do 1995 r. w kościele św. Macieja i prowadzili słynne DA „Maciejówka”.

Zwiedzając Stare Miasto, warto odwiedzić budynki wznoszone przez jezuitów, w których prowadzili posługę duszpasterską, nauczali i wychowywali. Pozostawili po sobie piękną spuściznę.

Zwiedzając kościół, zobaczymy bogactwo form baroku – szereg kaplic bocznych, sklepienia kolebkowe, żagielkowe, empory, arkady, kolumny i zdobione balustrady. Obejrzymy freski o tematyce biblijnej. Autorem malowideł o wyjątkowej randze artystycznej był nadworny malarz cesarski, wybitny wiedeński twórca, Johann Michael Rottmayer von Rosenbrunn.

Warto spojrzeć na otoczony figurami św. Ignacego i Ksawerego obraz ołtarza głównego. Przedstawia on obrzezanie Chrystusa. Obraz namalował jezuita Christoph Tausch.

Przechodząc do gmachu głównego Uniwersytetu, zaraz po wejściu, zobaczymy paradne schody i alego-

ryczne malowidła sklepienne mistrza baroku Felixa Schefflera. Reprezentacyjna klatka schodowa prowadzi do Auli Leopoldiny, cennego i unikatowego zabytku świeckiego baroku. W auli wciąż odbywają się różne uroczystości, odczyty i koncerty.

Kolejnym wartym obejrzenia pomieszczeniem jest Oratorium Marianum (Sala Muzyczna), ozdobione rzeźbami J. Mangoldta i malowidłami J. Handkego. W ikonografii przeważa tematyka maryjna.

Schody Cesarskie prowadzą na Wieżę Matematyczną, której pomieszczenia stanowią dzisiaj przestrzeń ekspozycyjną Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego, a taras widokowy stwarza turystom możliwość podziwiania panoramy miasta. Wieża to dawne Obserwatorium Astronomiczne urządzone w końcu XVIII w. Założył je w 1791 r. eksjezuita (zakon został skasowany w 1773 r.) Longinus Anton Lorenz Jungnitz, profesor wrocławskiej Leopoldiny, zapalony przyrodnik, fizyk i astronom.

Cenne malowidło sklepienne możemy zobaczyć w dawnej aptece uniwersyteckiej, obecnie w klubie uniwersyteckim. Jest to dzieło Schefflera i przedstawia Chrystusa, który uzdrawia chorych.

Jesteśmy parafią jezuicką, w tym roku będziemy obchodzili 80-lecie przybycia polskich jezuitów do naszej parafii. Powinniśmy pamiętać o naszej historii, o wkładzie, jaki włożyli jezuici w rozwój cywilizacyjny Europy i Polski. Miejmy świadomość, jak wiele wnieśli ojcowie dla rozwoju naszego miasta. ▀

# WYZWANIE DOJRZAŁEGO ŻYCIA

## JAK ZACHOWAĆ ENERGIĘ I ZDROWIE

Elżbieta STROŃSKA

**N**ajważniejsze wyzwania w życiu to zazwyczaj momenty przejściowe, a starzenie się jest jednym z nich. Dzieje się tak, gdy osiągamy pewien wiek i możemy odnosić wrażenie, że stajemy się dla innych niezauważalni, a nasza opinia przestaje być ceniona.

Częściowo ma to związek ze sposobem, w jaki jest zorganizowane społeczeństwo, w którym najbardziej promowane jest bycie młodym. Muzyka, moda, film są skierowane głównie do młodych ludzi.

Jednak spójrzmy na to z innej strony – mimo że z upływem czasu starzejemy się, zmienia się nasz wygląd zewnętrzny, sprawność intelektualna i fizyczna, jesteśmy bardziej podatni na infekcje, to możemy temu przeciwdziałać tak, aby tylko pesel był odzwierciedleniem wieku, a nie nasza osobowość. Jak to zrobić?

Przede wszystkim, aktywność fizyczna. Udowodniono, że już dwie godziny aktywności fizycznej tygodniowo wzmacniają wydajność mózgu i wpływają na sprawność intelektualną. Aktywność fizyczna pobudza krążenie i dostarcza nasyconej tlenem krwi do tkanek mózgu. Nasz mózg jest plastyczny i dostarczając mu bodźców zewnętrznych (czytanie, nauka języków obcych, rozwiązywanie problemów, zainteresowania), stale pobudzamy go do pracy, do wysyłania przekaźników nerwowych adekwatnych do działających bodźców.

Codzienna systematyczna aktywność fizyczna – poranna gimnastyka, spacer, jazda na rowerze, *nordic walking* nie tylko mobilizują nasze mięśnie i stawy poprzez poprawę ukrwienia, ale też poprawiają nastrój poprzez wyzwianie hormonów szczęścia!

Kolejnym ważnym aspektem naszej codzienności jest jakość posiłków, a przede wszystkim dostarczanie organizmowi właściwej dawki glukozy w odpowiedni sposób. Posiłki warto spożywać w określonej kolejności – najpierw błonnik, następnie białko i tłuszcze, a dopiero na końcu węglowodany i cukry. Obrazowo rzecz ujmując: zaczynamy od warzyw (źródło błonnika), potem sięgamy po nabiał, mięso lub strączki (białko), następnie pieczywo lub ziemniaki (węglowodany), a na końcu – jeśli mamy ochotę – coś słodkiego.

Błonnik jest substancją roślinną obecną głównie w warzywach. Po spożyciu i dotarciu do jelit przywiera do nich, tworząc ochronną siateczkę, co sprawia, że zmniejsza się wchłanianie, glukoza wolniej przenika do naszego krwiobiegu – unikamy gwałtownego wzrostu cukru. Skok cukru spowodowany spożyciem słodkiego śniadania sprawi, że wkrótce będziemy znowu głodni. Rano nasz żołądek jest pusty, szybko trawi dostarczony pokarm. Jeśli będzie to słodkie śniadanie (pieczywo, dżem, miód), to doświadczymy największego skoku poziomu cukru w ciągu całego dnia.

Śniadania powinny zawierać produkty białkowe (jogurt, kefir, jajka, sery), tłuszcze (jajecznica na maśle lub oleju) oraz wspomniany błonnik (poprzez dodanie np. pomidora, papryki lub innych warzyw w formie surowej lub gotowanej).

Glukoza jest ważnym składnikiem naszej diety, jednak jej nadmiar powoduje gwałtowne skoki poziomu cukru we krwi – nie tylko u osób chorujących na cukrzycę. Takie wahania mają negatywny wpływ na zdrowie fizyczne

i psychiczne, prowadząc do uczucia zmęczenia, napadów głodu i zachcianek żywieniowych. Mogą również sprzyjać stanom zapalnym w organizmie, przyspieszać proces starzenia oraz pogarszać nastrój. Z czasem mogą prowadzić do poważnych zaburzeń, takich jak otyłość, cukrzyca typu II czy choroba Alzheimera.

Choć starzenie się jest naturalnym procesem, to nie musi oznaczać utraty energii, sprawności ani radości życia. Kluczem do zachowania młodego ducha jest dbałość o codzienną aktywność fizyczną, która wzmacnia zarówno ciało, jak i umysł. Równie ważna jest odpowiednia dieta – unikanie gwałtownych skoków cukru, dostarczanie organizmowi niezbędnych składników odżywc-

zych oraz zachowanie właściwej kolejności spożywania posiłków mogą znacząco poprawić nasze samopoczucie i zdrowie. Pamiętajmy, że to nie metryka, ale nasze podejście do życia i dbałość o siebie decydują o tym, jak naprawdę się czujemy. Każdy dzień to szansa na pielęgnowanie zdrowia, sprawności i radości – bez względu na wiek.

Wszystkim zainteresowanym, jak zadbać o zdrowie, modyfikując nasze jedzeniowe nawyki, polecam książkę: *Glukozowa rewolucja. Kontroluj poziom cukru we krwi, odzyskaj energię i jedz to, na co masz ochotę* Jessie Inchauspé, która była dla mnie inspiracją do napisania tego artykułu. ■

Kawiarenka parafialna, 19 czerwca 2011 r.  
(fot. Bogdan Szyszko)



## Śp. Kazimierz Czapliński (1926-2025)

8 stycznia odszedł do Pana śp. Kazimierz Czapliński. Jeszcze pod koniec 2024 roku w rocznym liście do rodziny i przyjaciół zapraszał na swoje 99. urodziny, które miał obchodzić – jak od wielu już lat stało się to tradycją – w pomieszczeniach parafii św. Klemensa Dworzaka przy al. Pracy.

W notach wspomnieniowych za główne osiągnięcia prof. Czaplińskiego uznaje się te, które dotyczyły jego działalności naukowej i dydaktycznej (był m.in. profesorem, dziekanem i lubianym przez studentów wykładowcą Wydziału Budownictwa Lądowego i Wodnego Politechniki Wrocławskiej oraz cenionym rzeczoznawcą w dziedzinie katastrof budowlanych), społecznej (przez wiele lat przewodniczył Społecznemu Komitetowi Panoramy Raclawickiej) czy też ogólnokościelnej (m.in. był wieloletnim przewodniczącym zarządu wrocławskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, przewodniczącym Krajowej Rady Katolików Świeckich i współzałożycielem Arcybiskupiego Komitetu Charytatywnego we Wrocławiu). Uznaje się też osiągnięcia śp. Kazimierza Czaplińskiego w dziedzinie powojennego pojednania polsko-niemieckiego. Pomija się natomiast fakt, że w latach 60., 70. i 80. był on zaangażowanym członkiem wspólnoty parafialnej na wrocławskim Grabiszynie-Grabiszynku.

Na Grabiszynie pp. Wanda i Kazimierz Czaplińscy sprowadzili się w lipcu 1959 roku. Wspólnie wychowali na dobrych, aktywnych ludzi czwórkę dzieci, oboje stanowili organizm, który znakomicie się uzupełniał – aktywność jednego nie mogłaby zaistnieć bez poświęcenia i życzliwej współpracy i zrozumienia drugiego. Jeszcze do niedawna życzliwe refleksje o nich przewijały się we wspomnieniach wielu parafian. Czas jednak robi swoje i dlatego warto choćby w paru zdaniach wspomnieć o tym, za co dzisiejsi parafianie winni im wdzięczność, bo korzystają z rezultatów ich aktywności do dzisiaj, nawet bezwiednie.

Jako jedno z małżeństw, którym mocno zależało na wychowaniu dzieci w duchu religijnym i patriotycznym, pp. Czaplińscy zostali przez ówczesnego wikariusza, a później wieloletniego proboszcza o. Franciszka Wilczka SJ, zaangażowani w przygotowania do wczesnej komunii dzieci. I tak się zaczęło. Aktywnie uczestnicząc w religijnej edukacji dzieci, znajdowali odpowiedzi na własne wątpliwości, a swoimi doświadczeniami dzielili się z podobnymi sobie. I w ten sposób powstała w parafii grupa młodych ludzi, o pewnej dojrzałości światopoglądowej, która miała początkowo być załączkiem rady parafialnej, a przekształciła się we wspólnotę Rodziny Rodzin. W dobie synodalnego wzmożenia w Kościele dużo można wymieniać dobrych owoców współpracy duszpasterzy i ludzi świeckich z tejże wspólnoty w parafii sprzed z górą 60 lat (m.in. poradnia rodzinna, szkolenia w przygotowaniu do małżeństwa czy też prowadzenie katechez w okresie, kiedy księża chodzili po kolędzie), ale warto na pewno odnotować to, co sami mówili o motywach swojej aktywności: chodziło przede wszystkim o dawanie świadectwa, nie nachalnego i widowiskowego, ale takiego, by we własnym postępowaniu kierować się sumieniem chrześcijańskim, które zobowiązuje, żeby coś ze sobą i wokół siebie dobrego robić. Śp. Kazimierz Czapliński był wierny tej zasadzie przez całe swoje życie.

Bogdan Szyszko

# ROŚLINY WIOSENNE

Wioletta PRZYGODA-SCHABOWICZ

**W**iosna to niezwykła pora roku. To zarówno początek, jak i koniec. Koniec zimy i czasu stagnacji, koniec zastoju, ale też początek. Początek wypuszczania liści, kwitnienia, budzenia się do życia.

Wiosną organizm potrzebuje oczyszczenia i wzmocnienia po zimie. Mamy bardzo duży wybór, możemy zbierać i spożywać pączki, kwiaty, młode listki i całe rośliny. Wszystkie zielone rośliny zawierają chlorofil, który wspiera naszą krew. Wymienionych zostało kilka roślin, które łatwo znajdziemy w naszym otoczeniu.

W razie przewlekłej choroby, przyjmowania leków, alergii lub ciąży należy skonsultować przyjmowanie preparatów ziołowych z lekarzem. Poniższe informacje nie zastępują porady lekarskiej. Zbierajmy wyłącznie te rośliny, które znamy.

**CZOSNEK NIEDŹWIEDZI** – rośnie dziko w wilgotnych lasach liściastych, często w postaci rozległych łąnów. Jest objęty ochroną częściową, można go jednak uprawiać. Jadalne są liście, kwiaty i pędy. Liście czosnku niedźwiedziego można pomylić z liśćmi roślin trujących: konwalii majowej lub ziemowitu jesiennego. Znakiem rozpoznawczym jest między innymi typowo czosnkowy zapach. Zawiera olejek eteryczny, witaminę C, flawonoidy, selen, saponiny itd. Odznacza się silnym działaniem bakteriobójczym, wspomaga górne drogi oddechowe,



obniża ciśnienie krwi, zapobiega miażdżycy, pobudza wydzielanie soku żołądkowego i żółci. Najsilniejsze działanie wykazują liście, które można spożywać na surowo, jak i gotowane lub kiszone.

**CZOSNACZEK POSPOLITY** – to dwuletnia roślina o sercowatych liściach, które po roztarciu wydzielają charakterystyczny czosnkowy zapach. W drugim roku kwitnie na biało. Surowcem jest ziele czosnacza, przy czym wartość ma tylko świeży surowiec (suszenie pozbawia



go cennych właściwości). Ziele i liście można zamrażać. Listki, kwiaty mogą być spożywane na świeżo, w sałatkach, pesto lub przygotowywane jak szpinak, dodawane do zup itd. Świeże liście i ziele zawierają bardzo dużo cennych związków. Jest dobrym środkiem oczyszczającym wątrobę i „czyszczącym krew”, żółciopędnym oraz przeciwsklerotycznym. Ma również silne działanie antyseptyczne, przeciwmiażdżycowe, obniża podniesione ciśnienie tętnicze krwi, wzmacnia wydzielanie żółci, działa moczopędnie, podnosi ciepłotę ciała. Pobudza wzrost włosów i paznokci, wspomaga gojenie się ran, regenerację nabłonek i tkanki łącznej. Wykazuje również działanie odtruwające (wzmaga usuwanie metali ciężkich, głównie rtęci oraz węglodorów cyklicznych i dioksyn).



**MIODUNKA PLAMISTA** – jest byliną rosnącą za-



równy w lasach, jak i ogrodach. Ma kwiaty fioletowe, różowe, purpurowe, a nawet niebieskie, zależnie od fazy rozwoju kwiatu i odczynu podłoża. Zbiera się kwitnącą część ro-

śliny łącznie z liśćmi, łodyga pozostawiana jest w celu późniejszego odrostu miodunki. Do głównych składników czynnych miodunki należą przede wszystkim związki krzemu (łatwo przyswajalna krzemionka), saponiny, śluz, garbniki, flawonoidy (kwercetyna), antocyjany itd. Miodunka bywa nazywana płucnikiem lekarskim. Jest ziołem stosowanym w chorobach płuc, oskrzeli i całego układu oddechowego. Ma działanie wykrztuśne i przeciwzapalne, stosowana jest przy suchym kaszlu, trudnościach w odkrztuszaniu, krztuścu. Nie wykazuje skutków ubocznych (rzadko wywołuje zaparcia). Najprostszym sposobem podania jest napar z zioła świeżego lub suszonego.

**KONICZYNA CZERWONA** – w Polsce występuje



ponad 20 gatunków koniczyn. Surowcem jest kwiat koniczyny czerwonej. Wiosną można spożywać liście, ale w bardzo małych ilościach ze względu na znaczne ilości glikozydów cyjanogennych. W medycynie ludowej ziele koniczyny stosowano jako środek uszczelniający i wzmacniający naczynia

krwionośne, wykrztuśny, moczopędny, odtruwający, przeciwobrzękowy, mlekopędny oraz uspokajający. Z kwiatów koniczyny wykonuje się syrop na kaszel ze względu na jej działanie wykrztuśne, zmniejsza stan zapalny oskrzeli. Wyciągi wodne pobudzają czynność wątroby i pęcherzyka żółciowego, regulują czynności przewodu pokarmowego, ułatwiają wypróżnienia i poprawiają apetyt. Koniczyna to typowe zioło dla kobiet ze względu na zawarte w niej izoflawony i ich właściwości estrogenne. Leczy trądzik androgenny u kobiet, znosi objawy napięcia przedmiesiączkowego, reguluje menstruację. Ziele koniczyny jest bogate w aminokwasy, białka, witaminy i sole mineralne w formie łatwo przyswajalnej dla człowieka. Jeśli chcemy wzbogacić wygląd herbatki lub potrawy, możemy ozdobić ją kwiatami koniczyny.

**PĘDY SOSNY** – najlepszym czasem na zbieranie



młodych pędów sosny jest przełom kwietnia i maja, kiedy na drzewach pojawiają się przyrosty, które mają najczęściej cenny dla ludzkiego zdrowia substancji czynnych. Warto wy-

brać drzewa, które rosną daleko od zanieczyszczeń. Surowiec zielarski stanowią pączki sosnowe i młode pędy sosny. W pączkach i wierzchołkach pędowych sosny zawarte są: koniferol, koniferyna, kwas sapinowy, garbniki, witamina C, olejek eteryczny itd. Gorzka substancja w pączkach i pędach nosi nazwę pini-pikryny. Z młodych pędów sosny lub kwiatostanów sosny przyrządza się syrop (siekanie pędy zasypuje się cukrem aż puszcza sok). Syrop stosowany jest doustnie w stanach nieżytowych górnych dróg oddechowych i w kaszlu. Pączki sosny działają wykrztuśnie, bakteriobójczo i rozkurczowo. Zewnętrznie stosowane są w bólach mięśniowych i nerwobólach, również we wzmacniających kąpielach. Młode gałązki sosny oraz męskie kwiatostany można spożywać na surowo. Można też dodawać je do sosów i zup.

**TARNINA** – znana jako śliwa tarnina. Jest krzewem



ciernistym. W leczeniu stosowany jest kwiat i owoc tarniny. Kwiaty tarniny – białe, pięknie pachnące i nieodmiennie kojarzące się z po-

czątkami wiosny, rozkwitają w tym miesiącu i szybko przekwitają. Kwiaty zawierają flawonoidy, garbniki, pektyny, cukry, sole mineralne (głównie potas) oraz witaminę C. Kwiat ma głównie działanie moczopędne i lekko przeczyszczające. Odwar łagodzi stany zapalne dróg moczowych, zawartość flawonoidów przyspiesza usuwanie zbędnych produktów przemiany materii wraz z moczem. Stąd stosowany jest w dietach oczyszczających. Z kwiatów można robić wodny napar albo macerować je w oleju lub glicerynie i stosować jako składnik toniku do przemywania cery naczynkowej.

Wiosna daje nam ogromne możliwości urozmaicenia naszych dań, ale również zadbania o zdrowie. Samo zbieranie ziół i wiosenne spacerowanie mają efekt terapeutyczny. Życzę pięknej wiosny wypełnionej spacerami i radością z budzącego się życia. ▀

Przygotowała:

## POST DANIELA

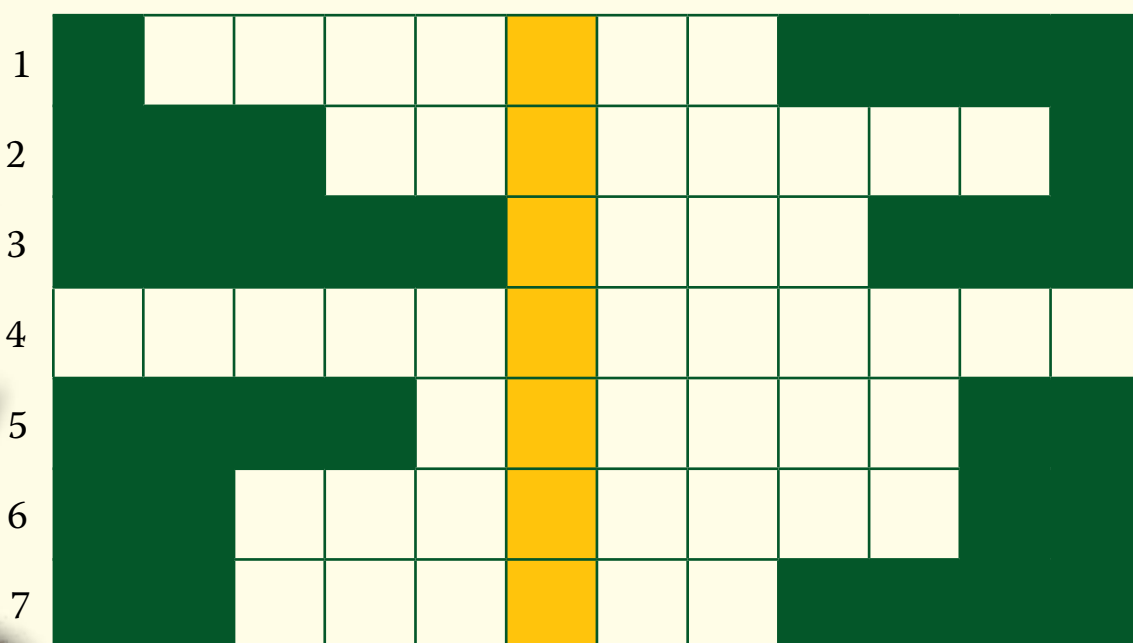
Daniel był Żydem. Jego naród mieszkał w państwie o nazwie Izrael. Pewnego razu król sąsiedniego państwa, Babilonu, zaczął wojnę z krajem Daniela. Zdobył jego stolicę Jerozolimę i wywiózł z niej wiele bogactw. Ten król nazywał się Nabuchodonozor.

Daniel był przystojny, mądry i szybko się uczył. Więc Nabuchodonozor zabrał go z innymi młodzieńcami na swój dwór, aby mu służyli. Rozkazał też, aby jedli to samo, co on.

Daniel nie chciał jeść babilońskich potraw, ponieważ nie były zdrowe. Odmówił też picia alkoholu. Przełożony dworzan rozgniewał się na niego, a wtedy młodzieniec zaproponował mu zakład. Powiedział, że przez dziesięć dni będzie jadł tylko jarzyny i pił wodę. Potem będzie można porównać go z innymi chłopcami, którzy jedli babilońskie potrawy i pili wino.

Przełożony dworzan zgodził się i po upływie wyznaczonego czasu okazało się, że Daniel wygląda lepiej i jest zdrowszy niż jego koledzy, którzy odżywiali się niezdrowo.

I tak powstał post Daniela. ▶





Iwona KUBIŚ

## CIEKAWOSTKA

Cykoria sałatowa, nazywana też *radicchio*, to rodzaj warzywa, które można jeść na surowo. Dodaje się ją do sałatek i surówek. Ponieważ ma piękne kolory, można nią również udekorować inne dania. ▶



## PODWIECZOREK DANIELA

### Składniki:

1 średnie jabłko  
1 średnia marchewka  
ok. 20 rodzynek  
olej lub oliwa  
sól i cukier



### Wykonanie:

Jabłko i marchewkę umyj. Obierz ze skórki.

Jeżeli jeszcze nie możesz posługiwać się nożem, poproś o pomoc rodziców lub starsze rodzeństwo. Obrane jabłko i marchewkę jeszcze raz opłucz i osusz papierowym ręcznikiem.

Zetrzyj do miski na grubych oczkach tarki. Dodaj rodzynki, troszkę soli i płaską łyżeczkę do herbaty cukru oraz łyżkę do zupy oliwy lub oleju.

Wszystko wymieszaj.

Podwieczorkiem poczęstuj rodziców i rodzeństwo. ▶



## KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

1. Instrumenty drewniane używane zamiast dzwonów podczas liturgii od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty.
2. Imię więźnia, który głosem ludu został uwolniony od ukrzyżowania.
3. Napis, który został umieszczony na krzyżu Jezusa.
4. Tyle dni trwa Wielki Post.
5. Imię ucznia, który pocałunkiem zdradził Jezusa.
6. Wielka Sobota rozpoczyna się ... światła.
7. On pomagał Jezusowi nieść krzyż.

Kochane Dzieci!

Każdy, kto prześle prawidłowe rozwiązanie krzyżówki oraz swoje imię i nazwisko na adres mailowy redakcji ([glospocieszenia@tlen.pl](mailto:glospocieszenia@tlen.pl)) do 27 kwietnia, weźmie udział w losowaniu atrakcyjnych nagród. Zachęcamy i życzymy powodzenia!





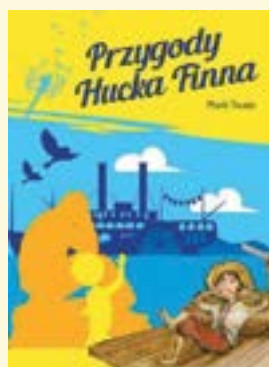
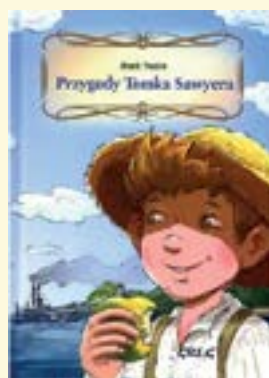
Zapraszamy serdecznie do korzystania z zasobów naszej biblioteki parafialnej.

Mamy ok. czterech tysięcy książek, głównie o tematyce religijnej. Jest również stale uzupełniany dział powieści i opowiadań oraz dział książek dla dzieci. Aktualnie powstaje wypożyczalnia puzzli oraz gier planszowych dla dzieci i gier rodzinnych. Poniżej prezentujemy wybrane tytuły.



W zyciorysie Chrystusa oprócz reprezentantów kolejnych pokoleń mężczyzn wymienionych jest również pięć kobiet. Jak bardzo niezwykłymi postaciami musiały być, że imiona ich znalazły się w jednym szeregu z męskimi przodkami Jezusa. Na pytanie to próbuje odpowiedzieć Francine Rivers w cyklu powieści pod wspólnym tytułem „Rodowód łaski”. Każdy tom poświęcony jest innej bohaterce: Tamar, Ruth, Rachab, Betszebie i, oczywiście, Marii.

Autorka starannie przeanalizowała dotyczące ich zapisy Starego Testamentu i w oparciu o wiedzę historyczną stworzyła literacki obraz życia tych niezwykłych kobiet. ❖



Czy w XXI wieku, dobie pokemonów, czarodziejów i mugoli oraz kosmicznych psów tęsknisz nieraz, Drogi Rodzicu lub Dziadku, do zwykłości? Może wspominasz czas pięknych baśni i dziecięcych bohaterów bez ponadnaturalnych mocy? Jeżeli tak, to zapraszamy do biblioteki parafialnej. Staramy się stworzyć dział książek dla dzieci w oparciu o klasykę literatury. Nasze najnowsze nabytki to „Przygody Tomka Sawyera” i „Przygody Hucka”. ❖



Akcja powieści Susan Meissner „Dziewczyna z nagietkowym szalem” toczy się w Nowym Jorku równolegle w 1911 i 2011 roku. Główne bohaterki Clara i Taryn przeżywają osobiste tragedie. Pierwsza traci ukochanego w pożarze szwalni, druga męża w ataku na World Trade Center. Łączy je nagietkowy szal przerzucony jak pomost ponad czasem. Wzruszająca i chwytająca za serce historia o miłości i zakrętach losu. ❖

Przyjdź, zobacz, wypożycz. Zapraszamy! **IK**



# INFORMATOR DUSZPASTERSKI



CHRZTY

(styczeń–marzec 2025)

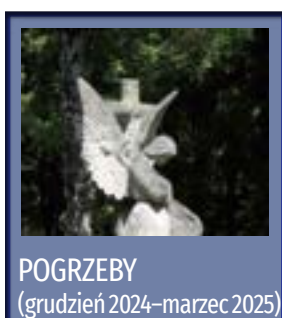
Dawid Jarowicz, Zofia Maciejczyk, Hubert Szymczak, Maksymilian Wasilewski



ŚLUBY

(grudzień 2024)

Piotr Drab i Aleksandra Malinowska



POGRZEBY

(grudzień 2024–marzec 2025)

Janina Adamska, Ewa Bawolska, Maria Bitner, Julia Bujak, Marek Bukacki, Witolda Ciuhak, Maria Czachowska, Kazimierz Czapliński, Mieczysław Czerski, Andrzej Galus, Krystyna Głaz, Anna Eckert, Irena Frankowska, Ryszard Gaj, Beata Galus, Bartłomiej Gawryś, Władysław Grabski, Andrzej Grudziński, Lidia Kielich, Agnieszka Klupś, Danuta Kocjan, Anna Koczur, Tadeusz Kornicki, Leon Kotkowski, Halina Kowalska, Wiesława Królikowska, Szczepan Kuśmierczyk, Bożena Lipka, Jerzy Ławniczak, Zdzisława Łopuszyńska, Danuta Majchrzak, Ryszarda Majer, Marianna Malon, Dariusz Marczak, Jan Maślankowski, Daniela Mróz, Marek Niemiec, Janina Ochman, Karol Pajęczkowski, Wanda Płocharz, Eleonora Pobudejska, Janina Podsiady, Czesław Powąska, Witold Rosowski, Jacek Rudnicki, Szymon Ruszczyński, Mieczysław Salamon, Stanisław Sławenta, Helena Sobczak, Kazimierz Stańczyk, Władysław Stefanko, Barbara Strzelczyk, Marian Szaran, Janina Szczurek, Krystyna Ścibisz, Janina Śniecińska, Anita Środecka, Zygmunt Trybała, Krzysztof Twardowski, Tomasz Tymiński, Werner Witek, Kazimiera Włodarczyk

Z radością prezentujemy prace nagrodzone w konkursie „Świąteczne wspomnienie w obiektywie”.  
Gratulujemy!



Do konkursu wybrałam ozdobę choinkową w postaci Świętego Mikołaja, który corocznie ma swoje miejsce obok choinki. Ozdoba ta jest dla naszej Rodziny szczególna i wiąże się ze wspaniałymi wspomnieniami, gdyż została przywieziona przez moją świętą już pamięci Tatę z Niemiec, kiedy miałam kilka lat i chodziłam do przedszkola. To był prezent dla mnie i brata. Wcześniej figurka jeszcze świeciła w środku.

Dzięki temu Mikołajowi, szczególnie w święta Bożego Narodzenia, mogę poczuć się tak, jakby Mój Tato wciąż był obecny przy mnie i pozostałej mojej rodzinie, choć w styczniu br. minie 10 lat od Jego niespodziewanego odejścia do Domu Pana.

Marta Czochara



Szopka, którą prezentuję, jest dla mnie ozdobą świąteczną inną od pozostałych z dwóch powodów. Po pierwsze poprzez niezwykłą oszczędność środków wyrazu artysta uchwycił prostotę i ubóstwo Świętej Rodziny. A jednocześnie nie utracił nic z Jej piękna i otwartości na ludzi.

Po drugie ta szopka to prezent. Taki zupełnie niespodziewany, ofiarowany mi z potrzeby serca, nie dla zachowania tradycji.

Iwona Kubiś

**20 GRUDNIA**



■ Zwieńczeniem corocznej akcji „Paczuszka dla maluszka” było spakowanie i przekazanie wrocławskiemu Bankowi Niemowlaka darów, które parafianie składali w okresie Adwentu. Logistyką zajęli się nasi parafianie, głównie z Domowego Kościoła, ale również z zespołu Clemensianum i wspólnoty Magis.

**27 GRUDNIA**

■ Zaraz po świętach Bożego Narodzenia w naszej parafii rozpoczęła się kolęda. Kolejny rok z rzędu zgłoszenie na wizytę duszpasterską można było dostarczyć osobiście, na kartkach wystawionych w kościele lub drogą elektroniczną.

**5 STYCZNIA**



■ Podczas Mszy św. o 20.00 z racji pierwszej niedzieli miesiąca odbyła się comiesięczna adoracja Najświętszego Sakramentu, tym razem połączona z kolędowaniem zespołu Clemensianum. Członkowie zespołu przygotowali bardziej i mniej znane kolędy w przepięknej oprawie muzycznej.

**8 STYCZNIA**

■ W tym dniu zmarł długoletni i zasłużony parafianin śp. Kazimierz

Czapliński. W bieżącym numerze zamieszczone zostało wspomnienie pana Kazimierza napisane przez Bogdana Szyszkę.

**12 STYCZNIA**



■ W tę niedzielę po Mszach św. o 16.00 i 18.00 zostały wystawione jasełka pt. „Od zachłanności do miłości”, przygotowane przez Oazę Dzieci Bożych i Oazę Nowej Drogi. Przedstawienie miało formę pantomimy i wymagało od występujących skupienia oraz powagi. Droga Maryi i Józefa do Betlejem, gdzie nie została przyjęci w żadnym domu, stała się dla oglądających okazją do refleksji, a także wzruszenia.

**26 STYCZNIA**



■ Na Mszy św. o godz. 12.00 kandydaci na ministrantów, przygotowani przez opiekuna – o. Michała – zostali uroczyście dopuszczeni do pełnienia służby w zgromadzeniu liturgicznym. Wszystkim chłopcom życzymy zapału i gorliwości w służbie Panu Bogu i wzrastania w świętości na wzór św. Stanisława Kostki.

■ Z okazji Niedzieli Słowa Bożego zostały przygotowane karteczki z cytatami z Pisma św. Znajdowały się one na stoliku z tyłu ławek. Wy-

chodząc, można było zabrać ze sobą losowo wybrany fragment jako zachętę do czytania i medytowania Słowa Bożego.

**2 LUTEGO**

■ Na tę niedzielę przypadło święto Ofiarowania Pańskiego – Światowy Dzień Życia Konsekwowanego. Po każdej Mszy św. prowadzona była zbiórka do puszek na potrzeby sióstr żyjących w zakonach klauzurowych.

**3-7 LUTEGO**

■ Dzieci, które tworzą dziecięcą scholę, uczestniczyły – wraz ze swoją opiekunką Ewą Januszewską – w pierwszym tygodniu ferii w zajęciach organizowanych m.in. na terenie parafii. W sali św. Jadwigi, która jest miejscem niedzielnych prób scholi, odbyły się warsztaty robienia szalików z włóczki, a po nich – wspólne gry i zabawy.

**3 MARCA**

■ W tym dniu w naszej parafii przypadła wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu, taka, jaka odbywa się we wszystkich kościołach archidiecezji. Rozpoczęła się po porannej Mszy św. o godz. 8.00, a zakończyła przed Mszą o godz. 18.00.

**5 MARCA**

■ W Środę Popielcową Msze św. z obrzędem posypania głów popiołem odbyły się w naszym kościele o godz.: 6.00, 8.00, 9.00, 16.00, 17.00, 18.00 i 19.30. W kolejne niedziele odbywały się nabożeństwa gorzkich żali z kazaniem pasyjnym głoszonym przez o. Michała Króla, a w każdy piątek Wielkiego Postu o 17.30 odprowadzana była droga krzyżowa dla ogółu parafian: dzieci, młodzieży i dorosłych. Kolejne nabożeństwa były przygotowane i prowadzone przez wyznaczone grupy parafialne: Grupę Dorosłych Lektorów (7 marca), Apostolstwo Modlitwy i Różę Różańcowe (14 marca), Kręgi Rodzin



(21 marca), następnie młodzieżową wspólnotę Magis (28 marca), Oazę Dzieci Bożych i Oazę Nowej Drogi (4 kwietnia), a w Wielki Piątek – Radę Parafialną. 11 kwietnia, w piątym tygodniu wielkopostnym, zorganizowana została droga krzyżowa ulicami miasta.

### 9 MARCA

■ W niedzielę kazania o. Pawła Adamarka rozpoczęły się rekolekcje ignacjańskie w życiu codziennym. O. Paweł wprowadzał parafian w metodę i sposób przeżycia tych rekolekcji, a także podał szczegóły dotyczące zgłoszeń. W sumie na specjalnie utworzony adres mailowy wpłynęło około 300 deklaracji. Każdy chętny otrzymywał przygotowane treści do modlitwy drogą mailową trzy razy w tygodniu. Był to wyjątkowy sposób przygotowania do świąt Zmartwychwstania Pańskiego – przybliżył duchowość św. Ignacego, a także zastąpił tradycyjne rekolekcje wielkopostne. W tym roku będziemy bowiem przeżywać trwające osiem dni (26 maja–1 czerwca) misje parafialne. Takie misje organizowane są raz na mniej więcej 10 lat i służą duchowej odnowie parafii. Szczęśliwie się składa, że w naszej parafii misje przypadają w roku, w którym obchodzimy wiele jubileuszów (m.in. 50-lecie obecności obrazu MB Pocieszenia, 100-lecie parafii).

### 15 MARCA

■ W sobotę obchodziliśmy odpust ku czci patrona parafii św. Klemensa Dworzaka. Uroczystej Mszy św. o godz. 18.00 przewodniczył i kazanie odpustowe wygłosił o. Paweł Zyskowski, redemptorysta. Kazanie – w wersji nieco skróconej – zostało zamieszczone w bieżącym numerze.

### 16 MARCA



■ W niedzielę Mszą św. o 13.45 rozpoczął się Rejonowy Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie. W spotkaniu wszystkich wspólnot całego rejonu wzięły również udział grupy parafialne: Oaza Dzieci Bożych, Oaza Nowej Drogi oraz kręgi Domowego Kościoła.

### 25 MARCA



■ W uroczystość Zwiastowania Pańskiego na Mszy św. o godz. 18.00 wielu parafian przystąpiło do Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Polega ona na modlitwie jedną dziesiątką różańca codziennie przez dziewięć miesięcy w intencji nienarodzonego dziecka zagrożonego śmiercią.

### 29 MARCA

■ W sobotę rano ministranci ze swoim opiekunem o. Michałem Kró-



lem pojechali do Warszawy, gdzie w sanktuarium św. Andrzeja Boboli wzięli udział w wyświęceniu pięciu jezuitów w stopniu diakona. Po Mszy św. chłopcy zdążyli również zwiedzić Muzeum Powstania Warszawskiego. Był to dla wszystkich dzień pogłębienia wiary dzięki świadectwu ludzi, którzy poświęcili życie Bogu i ojczyźnie.

### 2 KWIECIEŃ

■ W tym dniu przypadła 20. rocznica śmierci i 105. rocznica urodzin św. Jana Pawła II. Pontyfikat papieża Polaka był jednym z najdłuższych w historii papiestwa – trwał prawie 27 lat. W tym czasie Jan Paweł II odwiedził w sumie 132 państwa i wygłosił ponad 2400 przemówień. Pozostawił ogromną spuściznę, w tym 14 encyklik, 14 adhortacji, 11 konstytucji apostolskich, 43 listy apostolskie adresowane do wybranych środowiska i całej ludzkości.

### 11 KWIECIEŃ

■ W ten piątek odprawiona została droga krzyżowa ulicami naszej parafii. Kolejne stacje przygotowały poszczególne grupy parafialne. Tematem było hasło przewodnie Roku Jubileuszowego – *Pielgrzymi Nadziei*.

### 13 KWIECIEŃ

■ W sobotę przed Niedzielą Palmową w naszej parafii świętujemy Dzień Chorych. O godz. 10.00 odbyła się specjalna Msza św. połączona z udzieleniem sakramentu Namaszczenia Chorych.

Oprac. Redakcja



## SŁAW JĘZYKU TAJEMNICĘ

Hymn eucharystyczny (fragment)

św. Tomasza z Akwinu

Sław, języku, tajemnicę  
Ciała i Najdroższej Krwi,  
którą jako łask krynicę  
wylał w czasie ziemskich dni  
Ten, co matkę miał dziewicę,  
Król narodów godzien czci.

Z panny czystej narodzony  
poślan zbawić ludzki ród,  
gdy po świecie na wsze strony  
ziarno Słowa rzucił w lud,  
wtedy cudem niezgłębionym  
zamknął swej pielgrzymki trud.

W noc ostatnią przy wieczerzy  
z tymi, których braćmi zwał,  
pełniąc wszystko jak należy  
czego przepis prawny chciał,  
Sam dwunastu się powierzył  
i za pokarm z rąk swych dał.

Słowem więc Wcielone Słowo  
chleb zamienia w Ciało swe,  
wino Krwią jest Chrystusową,  
darmo wzrok to widzieć chce,  
tylko wiara Bożą mową  
pewność o tym w serca śle.